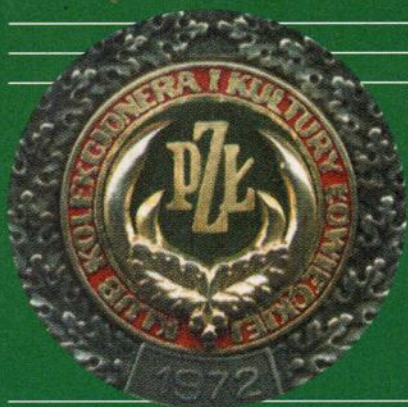


Polski Związek Łowiecki

ISSN -1429-2971



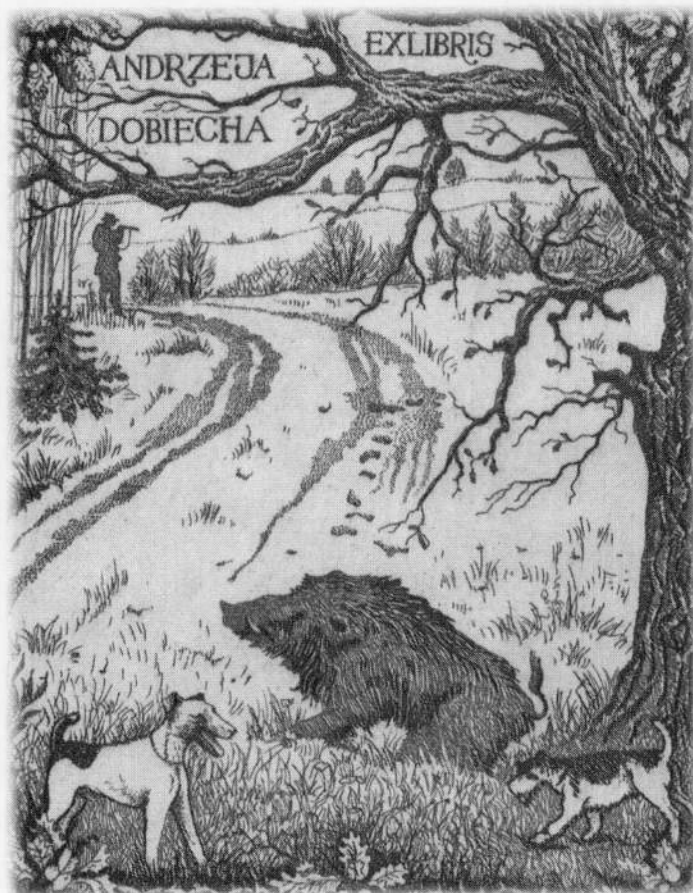
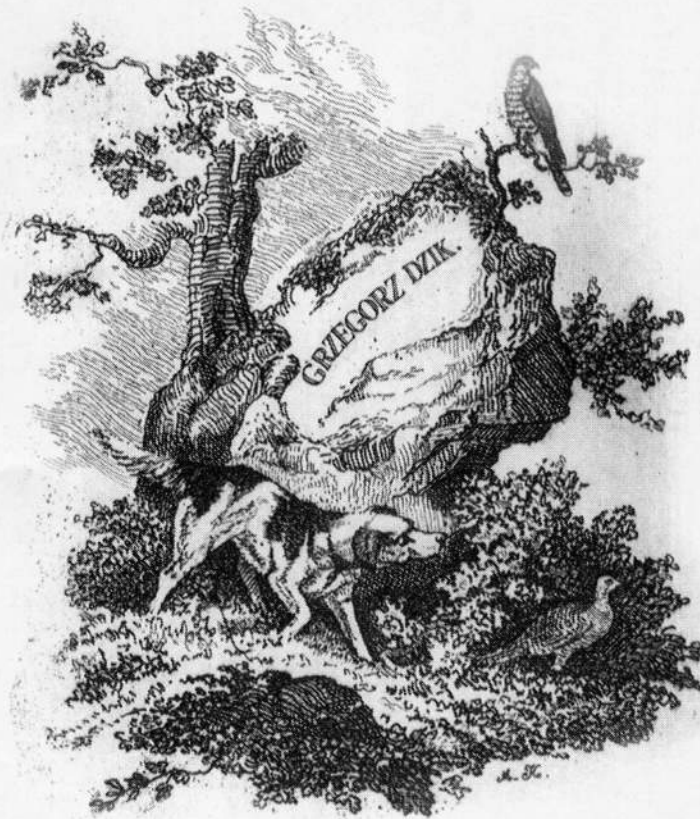
Kultura Łowiecka

Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



LATO 2000 (Nr 20)

GALERIA EXLIBRISU **z kolekcji Witolda Sikorskiego**



W numerze:

Od redaktora	Stanisław Andrzej Dąbrowski	2
Od Prezesa	Mateusz Krupiński	3
Walne Zebranie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej	Redakcja	4-5
XII Ogólnokrajowa Giełda Klubu	Witold Sikorski	6
Wspomnienie o profesorze Michale Iwaszkiewiczu	Anna Makarewicz	7
Ferdynand Ungeheuer 1926 - 2000	Zdzisław Ziobrowski	8
Stefan Badeni (1885 - 1961)	Witold Sikorski	9
Gawęda myśliwska „Słonki”	Stefan Badeni	10-12
Opowiadanie myśliwskie „Na Pomorzu”	Stefan Krzywoszewski	13
I Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych	Bohdan Jasiewicz	14-17
„MÓJ LAS” - wystawa pastelii Ewy Domańskiej - Ilkiewicz	Wacław Przybylski	18-19
Internet dla myśliwych i kolekcjonerów - c.d.	Andrzej Dobiech	20
Sprostowania	W. S.	20
Niezwykłego akademickiego podręcznika ciąg dalszy	Witold Sikorski	21
Księgarski rynek antykwaryczny (10)	Andrzej W. Głowacki	21
Wyniki ostatnich aukcji i oferty	Andrzej, W. Głowacki	22-31
Ogłoszenie klubowe		31
„Rzeszów 2000” - zaproszenie do Boru 2-3.09.2000	Zdzisław Zbiorowski	32

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ
ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Redakcja: Stanisław Andrzej Dąbrowski, redaktor naczelny
Witold Sikorski redaktor merytoryczny, Andrzej W. Głowacki, Bohdan Jasiewicz

Stali współpracownicy: Zdzisław Mazik, Krzysztof Mielnikiewicz, Wacław Przybylski,
Zdzisław Ziobrowski,

Adres redakcji: ul. Nowy Świat 35, 00-029 Warszawa

Na pierwszej stronie okładki - reprodukcja obrazu Barbary Pochwalskiej

Na drugiej stronie okładki - ekslibrisy ze zbiorów Witolda Sikorskiego

Na trzeciej stronie okładki - Prezydent Ignacy Mościcki na polowaniu w Pruchnej na Śląsku.

Na czwartej stronie okładki reprodukcja obrazu „Droga” Ewy Domańskiej-Ilkiewicz

Konto: Polski Związek Łowiecki, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
PKO BP XV Oddział w Warszawie nr 10201156-20457-270-1

Skład i druk : WOJERSKI s.c., Al. 3 Maja 2, 00-391 Warszawa, tel. 6224519, www.wojerski.pl

ISSN 1429-2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełnień w przypadku wykorzystania w druku nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść i wygląd reklam i ogłoszeń. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania nie zamówionych materiałów i zdjęć nadesłanych w listach.

DROGIE KOLEŻANKI I KOLEDZY,

Na wstępie pragnę podziękować Wam za okazane mi zaufanie. Czy Wasz wybór był trafny, pokaże czas. Ze swej strony mogę obiecać, że mimo niewielkiego doświadczenia i młodego wieku, zrobię wszystko, byście z tego co robicie dla naszego klubu, czerpali możliwie jak najwięcej zadowolenia i radości. Ogromnym zaszczytem, ale i odpowiedzialnością, jest dla mnie kierowanie tak ważną organizacją, której nadrzędnym celem jest kreowanie postaw i zachowań ściśle związanych z etyką i tradycjami łowieckimi. To, że nasz klub zyskał uznanie władz PZŁ, jak i naszego myśliwskiego środowiska, to przede wszystkim Wasza zasługa, i to Wam za to wszystko co robicie dla naszego Związku i Klubu należą się podziękowania.

A skoro jesteśmy przy serdecznościach, to pozwólcie, że podziękuję tym Koleżankom i Kolegom, którzy zaangażowali się w organizację naszych zeszłorocznych imprez w Łazach, Wrocławiu i Rzeszowie. W szczególności zaś Leszkowi Krawczykowi, Gustawowi Ćwikle oraz Zdzisławowi Ziobrowskiemu. Poświęcili oni, nie tylko wiele czasu, ale i prywatnych środków, by te imprezy mogły dojść do skutku. Serdeczne podziękowania należą się też Krzysztofowi Mielnikiewiczowi oraz całemu zespołowi redakcyjnemu za bezmiar pracy włożonej w najlepszą wizytówkę naszego klubu - nasz kwartalnik. Wiem, że wielu z Was, tych wymienionych i nie wymienionych, jest zawiedziona brakiem szczególnego uznania za swoje zaangażowanie i pracę. Może to przecoczenie, a może wina, delikatnie mówiąc, złożonej sytuacji w naszym małym środowisku. Bardzo proszę, wytrwajcie w skromności, bo ciepłowość popłaca. Ostatnie dni w naszym klubowym środowisku obfitują w zmiany. Zmienił się Zarząd Klubu, zmienił zespół redakcyjny „Kultury Łowieckiej”, zmianie ulec też musi sposób naszego działania.

Głównie chodzi o to, by nasze klubowe imprezy organizować wspólnie z dużymi imprezami łowieckimi lub lokalnymi. Wychodząc na zewnątrz, mamy dużo większe szanse na zyskanie nowych sympatyków, a może i nowych członków dla naszego Klubu. Przede wszystkim jednak będziemy mieli okazję przekonać osoby obojętne lub niezbyt chętnie nastawione do myśliwych, że łowiectwo to nie tylko wykonywanie polowania.

Tak więc, w najbliższej przyszłości, dzięki pomocy wydawnictwa „Łowiec Polski”, mamy zamiar rozpocząć cykl wydawania kart pocztowych o tematyce lo-

wiecko-przyrodniczej. Na początek planujemy wydanie kart z malarstwem naszej klubowej koleżanki - Barbary Pochwalskiej. Jeśli pomysł chwyci, zaprosimy do współpracy innych artystów.

Dużym przedsięwzięciem, trudnym do zrealizowania w tym roku, będzie pomysł kol. Wacława Przybylskiego, polegający na zorganizowaniu I wystawy malarstwa polskiego o tematyce łowieckiej. Skala przedsięwzięcia wymagać będzie znacznych nakładów finansowych, ale i organizacyjnych. Dlatego liczymy bardzo na pomoc władz PZŁ, jak i życzliwość oraz zainteresowanie muzeów dysponujących pracami o tej tematyce.

Następnym sposobem na pokazanie działalności naszego klubu, jest realizowany już pomysł, organizowania mini galerii w II Oddziale Banku Ochrony Środowiska S.A. w Warszawie. Prezentować w tej galerii będziemy prace o tematyce łowiecko-przyrodniczej. Zapraszamy więc wszystkich twórców, pokazujących piękno polskiej przyrody, zarówno artystów plastyków, jak i fotografików, z dyplomami i bez, do współpracy.

W dniach 27 - 29 października, firma M.T.Polska nosi się z zamiarem zorganizowania Międzynarodowych Targów Łowieckich. Otrzymaliśmy propozycję zorganizowania ekspozycji złożonej ze zbiorów członków naszego klubu. Sami więc przyznacie, że musimy wziąć udział w tych targach, gdyż druga taka okazja do zareprezentowania naszego Klubu nieprędko się powtórzy.

Rok 2000 obfituje w różne imprezy łowieckie. Jedną z nich są Mistrzostwa Polski w strzelectwie myśliwskim. Zaszczyc zorganizowania imprezy tej rangi, tym razem przypadł Z.O. w Rzeszowie. Wierzmy, że przy tej wspaniałej okazji, będziemy mogli zorganizować też naszą małą imprezę.

Na koniec, chciałbym wrócić do pomysłu poprzedniego Zarządu, utworzenia w Muzeum Regionalnym w Gorzowie Wielkopolskim sali pamięci Włodzimierza Korsaka. Z ramienia klubu, tym przedsięwzięciem zgodził się zająć kol. Józef Wyganowski, wspólnie z kolegami nowopowstałego oddziału gorzowskiego.

Jak więc widzicie, drodzy klubowicze, pracy przed nami jest moc. To, czy uda się nam zrealizować nasze ambitne plany, zależy wyłącznie od Was. Bardzo liczę na Wasz zapał i zaangażowanie, a za to wszystko, co dobrego uczynicie z góry dziękuję.

Darż Bór!
Prezes Klubu
Mateusz Krupiński

OD REDAKTORA

Złowiectwem jestem związany jakby „od zawsze”, od mojego nie w pełni jeszcze świadomego dzieciństwa, ale rosnąc w rodzinie, gdzie tradycje myśliwskie były niezwykle silne, powoli, przez lata wrastałem w ten dziwny i urokliwy, ale nie dla wszystkich zrozumiały świat. Krótco, przed wybuchem ostatniej wojny, pod twardą ręką dziadka uprawiałem się w strzelaniu, ale tylko sportowym, tak na wszelki wypadek.

Był rok 1945. Jeszcze trwała wojna, kiedy miałem okazję zapolować na wiosenne kaczo-ry, ot takie przypadkowe polowanie. Ale już nie przypadek, tylko to co siedziało od lat we mnie, sprawiło, że do dziś poluję, że do dziś jestem myśliwym.

Przyszły lata, kiedy polowania, rekordy strzelonej zwierzyny, stawały się ważniejsze niż praca, dom i wstyd powiedzieć rodzina. Tak bywa często w młodości. Kto kocha wolność, niezależność, szerokie pola z dalekim horyzontem, rozlewiska wolno płynących



Fot. Andrzej Wierzbieniec

rzek, przed kim zielony las nie ma tajemnic, ten zrozumie o czym piszę.

A tak szczęśliwie się złożyło, że ponad czterdzieści lat przepracowałem w wielkim i zasłużonym dla rolnictwa, leśnictwa i łowiectwa wydawnictwie, pełniąc w nim różne funkcje: dziennikarskie, redaktorskie i reporterskie, które coraz bardziej wiązały mnie z łowiectwem i literaturą łowiecką.

Kolekcjonerem, ale tylko militariów stałem się już przed wojną, jako młody chłopak. Było to dość łatwe, bo ojciec mój był oficerem marynarki wojennej w Gdyni.

Potem był rok 1939, łatwość zdobycia porzuconego sprzętu wojskowego, pozwalająca na utworzenie kolekcji, ale jak to w życiu bywa, trzeba czasem zacząć wszystko od nowa.

A moje kolekcjonerstwo łowieckie przyszło dość późno, jako pochodna tamtych kolekcji. Teraz z woli kolegów, stanąłem wobec nowego wyzwania - kierowania redakcją „Kultury Łowieckiej”. Będzie to dla mnie trudne zadanie, mimo zdobytego ongiś doświadczenia, znam bowiem dorobek moich wspaniałych poprzedników, a w szczególności kolegi Krzysztofa Mielnikiewicza i całego zespołu redakcyjnego.

Poczułem się w momencie wyboru, jak myśliwy w chwili ataku rannego odyńca. Ale wszystko w rękach św. Huberta i kolegów.

Pragnąłbym spełnić oczekiwania, potrzeby czytelników i członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Nie wyobrażam sobie tego, bez szerokiej współpracy ze strony kolegów.

Darz Bór.

Stanisław Andrzej Dąbrowski

Czerwiec 2000 r.

WALNE ZEBRANIE KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ

W dniu 29 kwietnia 2000 r., odbyło się w Warszawie, w lokalu Polskiego Związku Łowieckiego, kolejne Walne Zebranie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Zakończyło ono przeciągający się okres krystalizowania zasad istnienia i funkcjonowania Klubu, prób ustalenia dla niego statutu.

Zebranie to, odbywało się już na podstawie statutu nadanego przez Zarząd Główny PZŁ dnia 20 kwietnia 1999 r. Najważniejszym dla naszej pracy, stało się określenie funkcji oddziałów klubu i ich struktury organizacyjnej. Jest to niezwykle istotne dla rozwoju klubu i dynamiki działania. Tekst statutu jest wszystkim znany po opublikowaniu go w Nr 17/99 „Kultury Łowieckiej”. Miejmy nadzieję, że nasza kolekcjonerska społeczność wykorzysta w dalszej pracy istniejące możliwości.

Moment odbycia zebrania nie był najkorzystniejszy, z uwagi na odbywające się w tym czasie walne zebrania kół łowieckich, ale nic było innego wyboru. Tym nie mniej, w zebraniu wzięło udział 45 uczestników, reprezentujących aktualnie najważniejsze ogniska naszych członków, tj. Częstochowy, Gdańska, Katowic, Rzeszowa, Warszawy i Wrocławia.

Niestety niezbyt precyzyjnie został podsumowany stan członków na dzień zebrania, ale można przyjąć, że przekracza on 200 osób! To cieszy, bo to jest znaczna ilość.

Sprawozdanie złożone przez Marianę Lendziszka podsumowało miniony okres i podkreśliło osiągnięte w tym czasie sukcesy, a do

nich należą: stabilizacja w organizacji oddziałów klubu, organizacja prestiżowej i bardzo wysoko ocenianej II Ogólnopolskiej Wystawy Kolekcjonerskiej, wystaw w Łazach, Rzeszowie i Wrocławiu, oraz kilku wystaw o regionalnym lub miejscowym zasięgu, wydawanie naszego pisma „Kultura Łowiecka” w coraz lepszej szacie graficznej i przy udziale wzrastającego autorskiego grona, prezentującego ważne dla ruchu kolekcjonerskiego i ciekawe tematy, no i wreszcie zorganizowanie dwunastu giełd kolekcjonerskich, źródła emocji, sukcesów zbierackich i zbliżenia się członków klubu.

Miniony okres nie był pozbawiony negatywnych zjawisk do których zaliczyć trzeba trudności w uporządkowaniu ewidencji członkowskich wpłat, no i chyba co najbardziej przykre, *zaskakujące i niezrozumiałe, przesilenia personalne*, które w znacznym stopniu zwolniły działalność Klubu. Zmieniła się też i aktywność niektórych środowisk, dyktuje to życie. Zmiana obsady władz Klubu wywołała znaczne trudności w skompletowaniu kandydatów na przyjęcie obowiązków organizacyjno-statutowych. Istniały momenty prawie patowe, ale zwyciężyła społecznikowska pasja i w zgodnej atmosferze wybrany został Zarząd w składzie:

Mateusz Krupiński (Warszawa) - prezes
Janusz Moździan (Rzeszów) - sekretarz
Zdzisław Korzekwa (Częstochowa) - skarbnik
Gustaw Ćwikła (Wrocław) i **Marek Filipczyk** (Katowice) - członkowie

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został ustępujący Przewodniczący Klubu - Marian Lendzioszek, a członkami Jerzy Mikołajczyk (Oświęcim) i Janusz Sobala (Warszawa).

Kolejną trudnością, było ustalenie składu Redakcji „Kultury Łowieckiej”, uratował sytuację Kolega Stanisław Andrzej Dąbrowski, b. wieloletni redaktor w PWRiL, profesjonalny pracownik wydawniczy, a do zespołu weszli Andrzej Głowacki i Witold Sikorski, b. członkowie Redakcji, wspierani doświadczonym dziennikarzem Bohdanem Jasiewiczem - byłym Redaktorem Naczelnym „Łowca Polskiego”.

Po wyborze odczytano przesłanie Przewodniczącego Zarządu Głównego PZŁ dr. Lecha Blocha, skierowane do Walnego Zebrania

Klubu. Dziękujemy za pamięć i prosimy o dalszą opiekę nad Klubem.

Na zakończenie nowowybrany Prezes Klubu podziękował ustępującym członkom władz, za ich pracę wykonaną w tak trudnym okresie, szczególnie ciepłe słowa skierował do ustępującego Redaktora „Kultury Łowieckiej” - Krzysztofa Mielnikiewicza i jego współpracowników - Andrzeja Głowackiego i Witolda Sikorskiego.

Tak minął okres kadencji, okres sukcesów i przesileń, weszliśmy na prostą, wierzymy, że nic nie będzie powodowało odkształceń w realizacji planowanych zamierzeń.

Redakcja



Od lewej: Zdzisław Korzekwa, Gustwa Ćwikła, Mateusz Krupiński, Janusz Możdżan, Marek Filipczyk

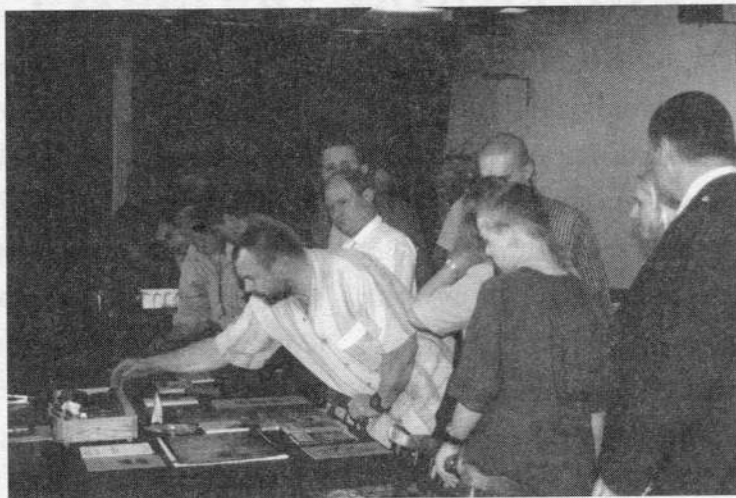
XII OGÓLNOKRAJOWA GIEŁDA KLUBU

Imprezą towarzyszącą Walnemu Zebraniu Klubu, była XII Ogólnokrajowa Giełda Kolekcjonerska. Tak, to już tyle zrealizowanych zostało spotkań, na których koledzy klubowi mają szansę na „upolowanie” ciekawego do kolekcji.

Wsluchując się w rozmowy, bądź tylko uwagi na temat naszych giełd, odbieram bardzo krańcowe opinie. Jedni (ci co mieli fart) są głośno lub „po cichu” zadowoleni, inni którzy zawiedli się w nadziejach, uważają, że giełdy nasze stały się już wyżyte, są za częste, brak na nich przedmiotów, które wzbogacałyby zainteresowanie klubowiczów, że ciągle mało kolegów dzieli się swoimi dubletami, bądź pozatematycznymi przedmiotami z potencjalnymi amatorami.

Ten ostatni zarzut jest niestety słuszny i aktualny od zarania naszej giełdowej działalności z wyłączeniem chyba kilku pierwszych giełd, gdzie oferta była naprawdę satysfakcjonująca. Ale ja, narazie nie wymyśliłem recepty, jak wpłynąć na postawę kolegów, by wszyscy, nawet pojedynczym przedmiotem chcieli uczestniczyć w tym kolekcjonerskim sabacie, w którym poczucie dobrze pojętego koleżeństwa i wzajemności w kolekcjonerskim działaniu (dawca = biorca) była oczywistą formą współzycia.

Jest oczywiste, że zgromadzenie poważniejszej liczby przedmiotów, drogą wyselekcjonowania, czy też nieoczekiwanych „przychodów”, wymaga czasu i może nie spełnić się w międzygiełdowym czasie, ale dajemy co mamy. Przecież trzeba sobie zdawać sprawę, że szeregi naszych klubowiczów ciągle się zwiększają, że ciągle



Czytelniku, ta migawka z XII giełdy klubu, to nie „reżyserka”

Fot. B. Jasiewicz

przychodzą nowi członkowie, którzy biorąc udział w kolekcjonerskim spotkaniu na coś liczą. Ich przyjazd wiąże się z fiskalnym poświęceniem, a wracają do domu „bez zwierzka w torbie”. Tak być nie może! Oni jeszcze nie rozumieją, że

przedmiot kolekcjonerski, to jak zwierzyna w kniei, i nie zdobywa się go jak w hurtowni towarów przemysłowych.

Moje główne zainteresowanie, to oznaki straży i ich średni przychód roczny w ciągu prawie 30 lat i ponad 3000 (!) kolekcjonerskich spotkań, wynosi ok. dwie sztuki. Każda pozyskana sztuka, to jak zdobyty kapitalny selekt czy medalowe trofeum.

Ponadto, chciałbym nie być odosobniony w odczuciu, że ta ostatnia giełda, też spełniła swoje zadanie, choć było „tylko” dziesięciu oferentów, ale zobaczyliśmy wiele bardzo dobrych pozycji, a wśród nich ponad dwadzieścia (!) naprawdę wartościowych przedmiotów - cymelii.

Uwadze przyszłych uczestników giełd, polecam szczególnie ofertę książek o tematyce łowieckiej. Naprawdę jestem, co nieco speszony, gdy widzę boje bibliofilów na aukcjach książek, i co ciekawsze, że w dużym procencie, nie są oni myśliwymi. Łowiectwo na rynku księgarskim ma duże wzięcie, o czym między innymi świadczy wydzielanie tematu w katalogach aukcyjnych!

Proponuję, by XIII (!) Ogólnokrajowa Giełda Kolekcjonerska, stała się wydarzeniem i udowodnijmy, że rozumiemy znaczenie tych spotkań, dla normalnego funkcjonowania klubu.

Witold Sikorski

WSPOMNIENIE O PROFESORZE MICHALE IWASZKIEWICZU

Pana Profesora Michała Iwaszkiewicza poznałam w 1980 roku, kiedy to powierzono mi obowiązki kierownika Muzeum Łowiectwa Wielkopolskiego w Uzarzewie.

Profesor z naszym Muzeum, związany był od samego początku, czyli od 1977 roku, kiedy inicjatywa utworzenia naszej placówki, zrodziła się w Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej w Poznaniu. Profesor, był wówczas jednym z członków Komitetu Organizacyjnego Muzeum w Uzarzewie, a w 1982 roku, po śmierci Franciszka Szczerbala, został przewodniczącym Rady Muzealnej i tę funkcję pełnił do końca swojego, pracowitego życia.

Profesor Michał Iwaszkiewicz urodził się 6 sierpnia 1922 roku, w Wysławicach, w województwie poznańskim. Z wykształcenia był ichtiologiem, intelektualnie i uczuciowo, związany był więc z przyrodą. Spośród wielu pasji, szczególnie dwóm oddał się bez reszty - rybactwu, jako dyscyplinie naukowej i łowiectwu.

Zainteresowania naukowe Profesora koncentrowały się na gospodarce rybackiej, na wodach otwartych Wielkopolski i Pomorza Zachodniego. Zajmował się występowaniem i ochroną wędrownych ryb łososiowatych. Przewodził badania archeozoologiczne, polegające na oznaczaniu szczątków ryb w materiałach wykopaliskowych, które w znacznym stopniu przyczyniły się do poznania kultury materialnej Słowian. Szeroko rozumiane łowiectwo, było drugą pasją Profesora. W 1946 roku wstąpił do PZŁ, a w 1950 roku został członkiem Koła Łowieckiego w Obornikach. W 1954 roku, był współzałożycielem i członkiem Koła Łowieckiego nr 27 „Ponowa”, a w latach 1985 - 1994 jego prezesem.

Od roku 1972 do 1985 i 1986 do 1990 był członkiem Kolegium Odznaczeń Łowieckich w Warszawie.

Profesor nie tylko lubił mówić o łowiectwie, ale również i pisał artykuły dla „Zachodniego Poradnika Łowieckiego”, „Darz Boru”, „Pomorsko-Poznańskiego Biuletynu Łowieckiego” i „Łowca Polskiego”. Dla naszego Muzeum Profesor opracował w 1990 roku przewodnik po ekspozycji muzealnej,

a w 1997 roku przygotował dwa referaty z okazji jubileuszu XX-lecia Muzeum w Uzarzewie. Referaty pt. „20 lat Muzeum Łowiectwa w Uzarzewie” i „Jan Sokołowski - przyrodnik i malarz”, zostały opublikowane w wydawnictwie „Wielkopolska w dziejach łowiectwa polskiego”.

Profesor, był również autorem dwóch scenariuszy, opracowanych dla uzarzewskiego muzeum. Scenariusz opracowany w 1984 roku dotyczył ciekawego tematu, jakim jest historia myśliwskiej broni palnej. Ekspozycja zrealizowana wg tego scenariusza, pozostała niezmieniona do dnia dzisiejszego. Drugi scenariusz dotyczył wystawy czasowej pt. „135 lat Łowiectwa w Wielkim Księstwie Poznańskim i Wielkopolsce”. Wystawa ta miała szczególne znaczenie dla

wielkopolskiej organizacji łowieckiej, ze względu na jej charakter, dokumentujący ciąg historyczny Polskiego Związku Łowieckiego.

Profesor Iwaszkiewicz, był również inicjatorem i współorganizatorem Wystawy Łowieckiej w Poznaniu w 1979 roku, w 50-tą rocznicę Pierwszej Powszechnej Wystawy Łowieckiej, która odbyła się w Poznaniu, w 1929 roku.

Moja współpraca z Profesorem Iwaszkiewiczem trwała przez 20 lat. Była to współpraca bardzo cenna, gdyż Profesor potrafił zainspirować różne tematy, a czynił to w sposób bardzo taktowny, nie narzucając własnej woli.

Odszedł nagle i niespodziewanie dla nas wszystkich w dniu 2 lutego 2000 roku. W mojej pamięci pozostanie jako człowiek o niezapomnianej osobowości, bardzo życzliwy i zawsze chętny służyć pomocą.

Ostatni raz spotkałam się z Profesorem Michałem Iwaszkiewiczem 14 listopada 1999 roku w Muzeum Narodowym w Poznaniu, na otwarciu wystawy pt. „Myślistwo jako styl życia”. Towarzyszyła mu wnuczka Asia. Zrobiono nam wówczas pamiątkową fotografię. Szkoda, że jest to ostatnia fotografia Profesora, w archiwum uzarzewskiego muzeum.

Anna Makarewicz
Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie
w Uzarzewie



Na zdjęciu od prawej: Prof. Michał Iwaszkiewicz, wnuczka Profesora Asia i Anna Makarewicz

FERDYNAND UNGEHEUER

1926 - 2000

Dnia 21 czerwca, po długich i ciężkich cierpieniach, odszedł do Krainy Wiecznych Łowów, Kolega **Ferdynand Ungeheuer** (1926-2000).

Człowiek niezwykle pracowity, uczciwy i prawy, gorący patriota - niegdyś żołnierz Armii Krajowej, a przez wiele ostatnich lat Prezes Rzeszowskiego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK, od ponad pół wieku wspaniały członek bractwa Świętego Huberta, ojciec - założyciel Oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej w Rzeszowie. Kochał łowiectwo, etyczne i nowoczesne, stawiające na pierwszym miejscu hodowlę zwierzyny i dobro przyrody. Dla niego oddał całe swoje serce. Dla takiego łowiectwa, nie szczędził czasu, wysiłku, zdrowia, a także wydatków uszczuplających domowy budżet.

Pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w swoim macierzystym „Towarzystwie Myśliwych” - najstarszym polskim Kole Łowieckim, a także w Komisji Kultury, Sądzie Łowieckim i Klubie Seniorów.

Z niezwykle poświeceniem, zajmował się gromadzeniem łowieckich pamiątek oraz dokumentowaniem bieżących wydarzeń. Jego dom wypełniony bogatymi zbiorami, był zawsze otwarty dla kolegów myśliwych. Tu odbywały się niezapomniane łowieckie spotkania. Tu zgromadzono wiele trofeów, fotografii, medali i odznak, nagrań, a nawet amatorskich filmów dokumentalnych, przygotowanych m.in. na 100-lecie „Towarzystwa Myśliwych”.

Swoje fascynacje łowiectwem zawarł śp. Kolega Ferdynand w autobiograficznym wspomnieniu jubileuszowym, opracowanym na 50-lecie swej służby Św. Hubertowi, wydanym własnym nakładem, w formie książkowej (liczącej 188 stron), w 30 egzemplarzach, przeznaczonych wyłącznie dla najbliższych przyjaciół. Upamiętnił w nim także wiele wydarzeń i osób powojennego rzeszowskiego łowiectwa. Należał do grona twórców regionalnego oddziału Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej. Dał się poznać, jako serdeczny i życzliwy mentor wielu początkujących zbieraczy (w

Jego słownictwie „lamuśników”). Zapamiętaliśmy Go, także jako skromnego, pogodnego twórcę i **kustosza** autoprezentacji „Towarzystwa Myśliwych” w ramach klubowej wystawy i giełdy, zorganizowanej w Warszawie dla uczczenia jubileuszu 75-lecia PZŁ.

Pomimo choroby, zaprezentował swoje zbiory we wrześniu ub. roku, podczas pierwszej rzeszowskiej giełdy i wystawy klubowej, towarzyszącej zawodom strzeleckim o IV Podkarpacki Puchar Jesieni. Jego praca i społeczne zaangażowanie zostały docenione poprzez nadanie najwyższych odznaczeń: Złomu, Medalu Świętego Huberta, Medalu Zasłużony dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny.

Temu wspaniałemu towarzyszowi łowów, przyjacielowi i nauczycielowi, asystowały w ostatniej drodze rzesze ludzi.

Zapewne los zrządził, że uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w kaplicy grobowej rodu sławnych myśliwych Jędrzejowiczów w Zaczerniu. Msza Święta pogrzebowa, odprawiona została w kościele parafialnym. Na cmentarzu słowa ostatniego pożegnania wygłosili koledzy: dr Marek Rogoziński - prezes Okręgowej Rady Łowieckiej w Rzeszowie i Alfred Hałasa - członek Naczelnej Rady Łowieckiej. Zmarłego żegnał także delegat Światowego Związku Żołnierzy AK. Salwa honorowa poprzedziła opuszczenie trumny do grobu, położonego koło kaplicy cmentarnej, w której podczas II wojny światowej, żołnierze podziemia prowadzili nasłuch Londynu.

W dniu ostatniego pożegnania, przecięły się drogi Jego doczesnej wędrówki ze ścieżkami tych wydarzeń, które ukochał i o które walczył za życia.

Odszedł Dobry Człowiek i Serdeczny Przyjaciel. Nawet niebo, po zasunięciu płyty grobowca, zapłakało niesamowicie obfitymi strugami deszczu.

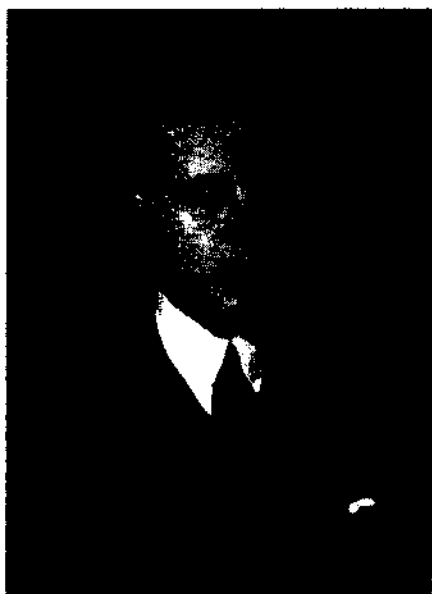
Spoczywaj w spokoju ! Niech Ci wiecznie szumi Knieja !

Zdzisław Ziobrowski
Rzeszowski Łowczy Okręgowy



Kolega Ferdynand Ungeheuer wśród swoich zbiorów (luty 2000r.)

STEFAN BADENI (1885 - 1961)



Stefan Badeni

sząc do jej historii szereg czołowych postaci w życiu politycznym i społecznym. Stefan Badeni odziedziczywszy po ojcu Stanisławie Koropiecu, rozległe dobra ziemskie nad Dniestrem, dzielił swój czas pomiędzy trudną administrację, zniszczonego wojną światową majątku, a znacznie sercu bliższe łowy.

Koropiecka knieja mająca ok. 2000 ha zasłynęła w Małopolsce bogactwem czarnego zwierza. Nigdy nie była terenem wielkich oficjalnych polowań, podejmowała zazwyczaj 2 - 4 najbliższych Badeniemu towarzyszy łowów, a wśród nich szwagra gospodarza Józefa Jabłonowskiego, nieczównanego mistrza w knici i na strzelnicy Lwowa.

Wrażenia z tych łowów, uwiecznił Badeni we wspomnieniach „Szczęśliwe dni”, wydanych przez Gebethnera i Wolffa w 1930 roku. Autor nie był pasjonatem polowań na inną grubą zwierzynę, nie wspomina o bliskich, karpackich jeleniach ani kudłatych, borych drapieżnikach. Za to cały rozdział w książce poświęca słońce. Podlegał wielkiemu urokowi tej czarodziejki wiosennych i jesiennych spotkań z przyrodą. Interesuje się jej biologią i czyni wiele ciekawych obserwacji. Kataklizm II wojny

W ś r ó d wyróżniających się autorów wspomnień myśliwskich figuruje postać Stefana Badeniego, potomka rodu, który w dziejach Galicji odegrał znaczącą rolę, wno-

światowej przerwał żywot Koropieckiego Dominium. Przeniósł ludzi do innych ponurych scenarii. Stefan Badeni przeżywa koszmar Mauthausen. Na wątej granicy życia zastaje go wyzwolenie. Potem osiedla się w Irlandii, która stała się jego drugą ojczyzną. Poświęca się drugiej niespełnionej namiętności - pracom historycznym (ukończył studia uniwersyteckie historyczne). Dużo publikuje w polskiej prasie londyńskiej. Do czynnego łowiectwa już nie powrócił.

W roku 1965 zostaje pośmiertnie wydana w Londynie jego książka „Wczoraj i przedwczoraj”. To zbiór obszernych artykułów historycznych, wspomnienia z przed i z okupacyjnego Budapesztu, zetknięcia z agentami Polski Podziemnej. Ciekawie opisuje wkroczenie Niemców do Budapesztu i pierwsze działania Gestapo. Aresztowany w marcu 1944r. zostaje wywieziony do Mauthausen.

Pięknym językiem zadrukowane strony, pokazują całą osobowość Stefana Badeniego. Ale tym razem głos jakby zza grobu przyniósł czytelnikowi w tym tomie trzy opowiadania myśliwskie. Jedno poświęcone właśnie słońcu, a kończy się jakże pięknym zdaniem, które polecam szczególnej uwagi czytelnika.

Witold Sikorski



SŁONKI

GAWĘDA MYŚLIWSKA

*„W wieczór słyhać
w zaroślach szept ciągnącej słonki”*

(„Pan Tadeusz”)

Jedną z cech, które odróżniają myśliwego od strzelca sportowego, jest jego życie się z przyrodą. Hołdując instynktom łowieckim obcuje z nią nieustannie; wiąże z nią swoje nadzieje i swoje obawy, doznaje jej gniewu, ale częściej uśmiechu i łask. Poznawszy ją, musi pokochać. Myślistwo jest błogosławionym pośrednikiem między pięknem przyrody a człowiekiem.

U schyłku zimy przełom odbywa się w duszy myśliwego; znużyła go martwa biel zaśnierzonych przestrzeni, pożąda życia i chce być świadkiem wielkiego cudu odrodzenia. Gdy, w marcu jeszcze, staje po raz pierwszy znowu w miejscu w lesie, gdzie się uroczych zwiastunów wiosny, ciągnących słonek spodziewa, łączy się chciwie z tajemnym dreszczem, który przebiega las i przyrodę, wchłania z radością każdą oznakę rodzącego się życia. Nie jest to jeszcze wiosna poetów, tej zbytnio nie lubi; by odczuć wiosnę potrzeba mu ciepła słońca, zapachu kwiatów, majowych treli słowików - chwytą stokroć subtelniejsze odcienie: jemu zima śle swą chłodną woń, gdzieś tam świeższa trawka połyskuje, daleko na łące użala się czajka. Z rzadka i nieśmiało nucą kosy i drozdy, jak gdyby się nastrajały dopiero do późniejszego walnego koncertu: tylko kszysk niestrudzenie bębni i dźwięczy swymi piórkami, gdy jak małeńka strzałka spada raz po raz z wyżyny w niższe przestworza. Ucichnie przed nastaniem ciemności. Teraz krzyżówki z hałasem porwały się z bagienka, ona kwacze rozgłośnie, on za nią podąża i cicho przemawia. Przepadły w mroku. Jeszcze rogacz gniewliwie zabeczy, puszczyk wybuchnie śmiechem, i cisza ogarnia las. Słonki chyba nie będzie! Lecz oto drgnął

myśliwy, i stoi wsłuchany: gwizdanie i chrapanie brzmi miarowo, dziś, jak przed rokiem, jak corocznie, szepcze doń wiosna, i niewyraźny cień połączył szczyty dwu bezlistnych olch. Raz jeszcze usłyszysz tę samą słonkę powracającą z drugiej strony, ale noc już zupełna.

Choć wiele pisano o słońcu, uchodzi ona za ptaka nie zbadanego w pełni, nie są jasne ani jej zwyczaje, ani pobudki, które nią kierują w wyborze miejsca pobytu, szlaków podróży i trwania przelotów. Przeloty te odbywają się wiosną i jesienią. Bywały lata, które długością pobytu albo mnogością słonek przeszły do myśliwskiej legendy, ale już, jeśli długodzióbne podróżnice zechcą gościć przez trzy tygodnie, można mówić o dobrym „słoneczym” roku. W hierarchii łowieckich zdobyczy słonka zajmuje miejsce wysokie. Myśliwy, który setkami zabija kuropatwy, bażanty, a nawet kaczki, nie uważając się przez to za wybrańca losu, cieszy się gdy wzbogaci ten rozkład dwiema czy trzema słonkami, szczyci się cyfrą wyższą.

Największy powab stanowi tzw. ciąg wiosenny - tok rozkochanych ptaków. Po zachodzie słońca i przed jego wschodem, przez niespełna pół godziny przeciągają samczyki chrapiąc i gwizdząc ponad drzewami, wciąż kołując i nawracając, nieraz w towarzystwie samicy, częściej same, ale zapadając kilkakrotnie do wyczekującej w gęszczu. Gdy samce spotkają się w chwili toku, staczają z donośnym świergotem zacięte walki powietrzne. Słonka jest wielce wrażliwa na pogodę. W ciepłe pochmurne wieczory ciągnie nisko powolnym, sowim lotem, strosząc pióra, pierzasta kulista sylweta; w wieczory jaśniejsze a chłodne wznosi się wyżej, widoczna z daleka ozdoba różowego zachodu. Czasem w pogodny wieczór żadna się nie ukaze, a nazajutrz jest mróz lub zadymka. Ale reguła nie istnieje dla nieodgadnionego, kapryśnego ptaka, obliczenia i nawet długoletnie doświadczenia zawodzą.

Wyprawa na ciąg poranny wymaga wczesnego wstawania, tak prawie jak podjazd rogacza w czerwcu. Będąc gościem w jednym z dworów w powiecie ropczyckim, co rana jeździłem do lasu. Gwiazdy migotały lub deszczyk mżył, gdy wjeżdżałem w młodnik sosnowy, który witał mdłą wonią, potem piaszczysta droga gubiła się w starodrzewiu. Zbliżwszy się do dużej łąki miałem jeszcze kilka chwil wolnych. Sennemu nie spieszyło się z wózka i słuchałem jak z głębi dawnej puszczy sandomierskiej szedł powiew szmerząc pióropuszymi sosen, jak gdyby się olbrzym przeciągał budząc ze snu ciężkiego. Lecz nagle zacząłem odróżniać inny szmer i biegłem do dobrego miejsca. Słonki rano ciągną krótko, ale niezmiennie żywo, chrapanie rozlega się w kilku miejscach równocześnie. Pierwszej, choć bliższej, dostrzec nie sposób; przeleciała jak duch.

Przy następnej ciemna zasłona zrzęda, wiadać cień, niby płachtę przez wiatr niesioną. Ten cel nie powinien być chybiony, Do strzału kulą potrzeba światła ostrego, strzelec śrutowy lubi miękkość celu, pewne zatarcie jego zarysów.

Poza tokiem słonka głosu nie wydaje, kryje się przez dzień cały i niepłoszona nie wzleci, a rozporządza barwą ochronną tak wykończoną, że i strzeloną trudno zoczyć na liściach i trawach. W jesieni nie tokuje, ale mistrzyni lotu nieźrównana, wymijająca z szybkością jaskółki leśne pnie, lubi gimnastykę skrzydeł, więc o zmroku je rozwija i harcuje nad zrębami i polanami utrudniając strzał nieoczekiwanymi zwrotami.

Podczas przelotów jesiennych poluje się z wyżłem lub z nagonką. Myśliwy w marcu powitał wiosnę, teraz tęsknie żegna jesień konającą w tęczy barwach października. W dużych lasach nieraz niełatwo natrafić na słonki, i miot za miotem mija głucho, bo zajęte są w polu, a lisy po pierwszych strzałach skryły się w norach. Aż nareszcie - burknięcie; okrzyk w nagonce potwierdza je, i jak pod dotknięciem elektrycznym strzelcy zerwali się z krzesłek i z wzniesioną lekko bronią wypatrują... płowy

zygzak przekreśla linię wśród gorączkowego trzasku strzałów. Chybiona! Ale słonki podróżują rodzinami, będzie ich jeszcze kilka w tym miocie.

Sporo słonek upolowałem na rosyjskim Podolu. Kraj przepasany wstęgą Bohu, słoneczny i bogaty, a gościnny polskimi dworami, miał wiele cech zdolnych przywiązywać, dużo bujnego uroku, mocy utajonej. Rozległe łąny okalające nieliczne gaje i dąbrowy pochylały się czasem łagodnym stokiem jaru. Zima była sroga, ale nagle powiał od stepów wiatr i ziemia, która rano spoczywała pod śnieżnym puchem, po południu żyła, oddychała, radowała pluskiem strumyków prześcigających się w ucieczce wszystkimi rowami i zagłębieniami. Ciąg słonek - rzecz dziwna - był słaby, polowaliśmy z nagonką. Istnym rajem okazał się niewielki, może dwustomorgowy las, burknięcia płoszonych słonek rozlegały się w tak krótkich odstępach, że nieraz nie nadążało się z nabijaniem broni.

To było na Podolu południowym, które już ku Czarnemu morzu spogląda i jego limanom. W jesieni polowałem na północnym Podolu, tam gdzie się styka z Wołyniem i Ukrainą.



Chłodniejsze było i bardziej wilgotne, krajobraz widziałem nieco zamglony, zaciemniony, jak gdyby niebo wessało trochę tej barwy czarnoziemów, nad którymi już ukraiński wiatr przeciągnął. Okolica nie była łowiecka; raczej przechowywały przytulne siedziby szlacheckie, jeszcze echa epicznych sporów o zalety chartów i rumaków, goniących po oziminach rzadkiego szaraka. Wyżła nie było w szerokim promieniu ani zaprawionej służby leśnej, las nie był ujęty w działą, i musiałem samotnie buszować „na wydeptaną”. Słonki przebywają w gąszczach broniących dostępu, mimo to strzał nie jest zbyt trudny, bo ptak ten, inaczej niż dubelt, kszysk, kuropatwa, „nie dosiada”, jest płochliwy a porwawszy się wznosi się pionowo w górę, „robi świecę” i zatrzymuje się przez chwilę nad wierzchołkiem drzew dla obrania kierunku.

W kilka lat po wojnie jesień była szczególnie piękna, dzień po dniu błękit nieba marszczyły tylko drobne, białe obłoczki, rokujące dalszą pogodę. I słonki dopisały; zapolowawszy u siebie w Koropcu, postanowiłem pojechać samochodem na wschód do Horodnicy, poza Kopyczyńce, już u stóp Miodoborów.

Kotlina Koropca jest głęboka, i z trudem piał się Fiat skromną serpentyną, która nagradzała widokiem na wics, daleko rozciągniętą nad rzeczką strzeżoną z obu stron zwartą masą lasu. Wkrótce krajobraz zamienia urozmaicony wdzięk Pokucia na poważną jednostajność płyty podolskiej, i szybko mknąłem ku Buczaczowi. U wjazdu lipa Sobieskiego, pochyła i wydrążona. Nad miastem, przeciętym Strypą, góruje zamek ongi Buczackich, potem Potockich, zdobywany przez samego Mahometa IV na wojewodzinie braclawskiej. Ale chlubą Bucacza jest ratusz, cacko stylu rokoko, dzieło włoskiego mistrza, rzucone fantazją starosty kaniowskiego na rynek osiemnastowiecznej miłośnicy. Znowu most, na Serecie, i pozostawiam za sobą Czortków wraz z rabinem cudotwórcą i jego pałacem.

Mijam ciche wioski; niedaleko tańczył pan Zagłoba na weselu czarnobrewej Kseni i wpadł w ręce strasznego watażki. Tuż przed granicznym Husiatynem, miastem niegdyś Kalinowskich, zbaczam na północ; o kilkaset metrów, za wąskim pasmem Zbrucza Sowiety. Ten chłopak za pługiem, cerkiewka baniasta opodal, ich rozkazów słuchają. Już widzę las, gdzie będziemy polowali, a w nim szczyt Sokolicy, Bohota, który w zamierzchłej przeszłości dźwigał świątynię Światowida. Wszak tu wydobyto ze Zbrucza słynny posąg słowiańskiego bożka.

Polowanie powiodło się w pełni. W trzy dni i trzy strzelby zabiliśmy 64 słonki - cyfra w Polsce dotąd nie osiągnięta. Nie mniej niż tym rozkładem cieszyliśmy się słodyczą przyrody naokoło nas, apoteozą jesieni, która tak szczerze przystroiła w swe barwy buki i dęby, brzoisty i klony. Wysoko nad nimi ciągnęły klucze wędrownego ptactwa. Dzikie gęsi - pośpiesznie, niespokojnie, pogęgując i przynaglając: żurawie zataczyły kręgi powoli, pławiły się w błękitach, ich klangor spływał z niebosiężnych wyżyn. Czy wyrażał żal, czy też radość? Czy może podniecenie tylko przed daleką podróżą? Myśliwy dosłucha się jedynie żalu i tęsknoty.

Najlepsze w moim życiu spotkanie ze słonkami miałem nie w Horodnicy i nie w Koropcu, lecz w lasach Kutkorza w powiecie złoczowskim. Do 18 spędzonych przez nagonkę strzeliłem, 16 zabiłem. Wszystkie przyniósł z zarośli stary, ociężały wyżeł i złożył delikatnie w moją rękę. Który z myśliwych nie waży z lubością w dłoni ciężkiego ptaka, głaszcząc mieniący się brązowo aksamitny grzbiet, podziwiając blask osadzonych w stożkowatej główce wielkich czarnych oczu?

Dziś gdy odszedł ode mnie instynkt zabijania i oszczędzam najbardziej natrętną osę, żal mi pięciuset prawie strzelonych ślicznych długodziobów i chętnie wróciłbym je życiu. Ale nie chciałbym wyrzec się nigdy wspomnień, które im zawdzięczam.

NA POMORZU



W tem mającym się odbyć uroczyscie misterjum myśliwskim ja jestem dziś osobą uprzywilejowaną, mnie bowiem przypadł zaszczyt strzału do byka - daniela. ja mam dokonać mordu według ustalonego rytuału łowieckiego na królewskim panu tej kniei. Jestem zażenowany, jak młoda panna, którą prowadzą na bal... Czuję na sobie spojrzenia, w których tają się wątpliwości, niedowierzanie. Nabilem sztucer, zasunąłem bezpiecznik. Nicch się dzieje wola Nieba!

P. Bronisław Czarniecki, który siedzi w powozie koło mnie, przez lornetkę świdruje mętną i tajemniczą głąb lasu. Leśnik czyni to samo swemi niezawodnymi oczami młodego jastrzębia. Wtem obaj spowaznieli. Leśnik położył rękę na ramieniu p. Zana. Ten powściągnął konie do powolnego, równomiernego stępa. O pareset kroków od nas, w wysokim lesie sosnowym, wśród jałowcowych krzaków, jakieś płowe sylwety. Daniele! Pierwszy raz spotykam się z tem pięknem zwierzęciem, znacznie większym od samy, mniejszym od jelenia, z rogami przypominającymi cokolwiek łosie. Już stoję na stopniu, gotując się do zeskoczenia, gdy p. Czarniecki odjął lornetkę, zobojętniał.

- Łanie i mały spiczak! Jedziemy dalej. Wciskamy się krętemi, zarosłemi trawą drożynami w samo wnętrze kniei, staczamy się w dół, wspinamy się pod górę, myszkujemy wśród zarzewionych zboczy. Tu i owdzie zdaleka migają płowe cienie, lecz wnet znikają. Ostrożne bestje! Aż wreszcie... O św. Hubercie! Dodaj mi odwagi w tem wyznaniu bolesnej prawdy! Oczy leśnika utkwiły w zielonawym mroku gęstego lasu sosnowego. Twarz jego przyobkleło religijne niemal skupienie. Dał znak dłonią. Zeskoczyłem na piaszczystą dróżkę. Za mną p. Czarniecki. Przypadliśmy do rowu. Powóz skrzypiąc pojechał niespiesznie dalej. Wśród ścięśnionej drągowiny stoi kilka sztuk... Raczej widma, niż żywe stworzenia! Odsunąłem bezpiecznik. Serce bije tak mocno, że dech zapiera. Byk na prawo! szepce p. Czarniecki. Zwierzęta poruszyły się. Zwęszyły nas. Nie było czasu do stracenia. Zmierzyłem szybko, nie postawiwszy nawet wizjera. Za szybko, lekkomyślnie. Wzrok moich towarzyszy spoczął na lufach mego sztucera. Huknął strzał. Byk skoczył w górę. Tak byłem pewny, iż pada żem z drugiej lufy nie strzelił. A on skręcił w skoku i wraz z całym stadem zniknął w gęstwinie. W piersiach poczułem pięciopudowy ciężar. W oczach

kolegów myśliwych zawstydzenie! Nie chcę odgadywać, co w tej chwili o mnie myślą. Gdyby który z nich spudłował, myślałbym prawdopodobnie to samo. Idziemy szukać śladów strzału. Przejście jest utrudnione, bo sosenki splecione są suchymi gałęziami. One to czyniły ów półmrok. Odnajdujemy grubszą suchą gałąź, rozszczępioną przez moją kulę. Czy wskutek tego kierunku jej nie uległ odchyleniu? Uprzejmi towarzysze twierdzą, że tak. Ja wolę wziąć całą odpowiedzialność na siebie. Zwłaszcza, że w głębi serca czuję zgola niemyśliwską ulgę... W mózgu została mi wizja pięknych, płowych zwierząt, ich ruchy powabne i szlachetne. Krwawy mord nie zmącił rozkosznego, jesienno-popołudnia w kniei...

Okazuje się później, że dr. Sahn również tego dnia nie zastrzelił daniela.

O szarym zmierzchu już wydostajemy się na prostą linię szosy. Mknijmy szybko... W dali błyskają liczne światła. Grudziądz.

„Królewski Dwór” w rynku może służyć za wzór niejednemu z pierwszorzędných hoteli stołecznych. Pokoje dobrze umeblowane, nieskazitelnej czystości, służba wyszkolona.

I oto wreszcie zasiedliśmy w dużej, po wielkorniejsku urządzonych sali restauracyjnej. Od pierwszego śniadania nie mieliśmy nic w ustach. A jest taki znakomity lekarz w Warszawie, który podejrzewa mię stale, że na polowaniach nic innego nie robię, tylko pcham w siebie kiełbasę, bigos i popijam szklankami stuletnią starke!...

Jeszcze ciemno, gdy nas budzą. Wyskakuję rażno z łóżka. Niestety! Jesienny deszczyk mży mozolnie, niebo beznadziejnie szare. Jechać czy nie jechać? Krótko trwa wachanie. Myśliwemu nie wolno chybić terminu. Nie on rządzi pogodą. Musimy stosować się do jej kapryśków. Rychło jesteśmy znów w Sartowicach. I oto cud! Św. Hubert okazuje miłosierdzie, deszcz przestaje padać. Lecz na tem kończy się łaska. Daniele okazują się tak mądre, iż zgola nie dadzą się na strzał podjechać. Spotykamy kilka rudli, parę pojedynczych sztuk. Wszystkie, nie zwlekając, spiesznie znikają w zaroślach.

W dżdżystą porę las nabiera nowych barw i powabów. Zieleń staje się jeszcze intensywniejszą. Powietrze jest zielone. Daleko migające sylwety danieli wydają się na tem tle liljowe...

Rudel, złożony z czterech sztuk, ruszył przed nami w jałowcach. Wyskoczyłem z powozu, zacząłem podbiegać z drugiej strony. I nagle, na jakieś sto pięćdziesiąt kroków, wyłoniły się uciekające krótkim galopem zwierzęta. Na przodzie szedł grzywiasty wspaniały byk, z pięknymi łopatami, za nim trzy łanie. Miałem pół sekundy czasu. Wolałem nasycić się nieźrównanym widokiem, niż ryzykować bardzo niepewny strzał. I nie żałuję tego wcale.

Blisko pięć godzin włóczyliśmy się bezkutecznie po kniei. Deszczyk znów sobie siąpie pomału ale bez wytchnienia. Trzeba zrzucić ostatecznie z morderczych zamierzeń.

Wróć bez rogów danielich, lecz w pamięci zostaną mi przepiękne lasy pomorskie, w duszy - nieprzeparty urok tej przastarej, polskiej dzielnicy. Stała mi się bliską i drogą.

Stefan Krzywoszewski

Opowiadanie zostało wydrukowane w tygodniku „Świat” w 1930 roku, którego S. Krzywoszewski był wydawcą i redaktorem naczelnym. SAD.

I MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMÓW PRZYRODNICZYCH

Organizatorem I Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. Braci Wagów, który odbył się w Wiźnie, w dniach 5-9 kwietnia br., była Grupa Festiwalowa „NAREW”.

Na pomysł zorganizowania Festiwalu wpadli filmowcy, od lat związani z Biebrzą: Joanna Wierzbicka i Maciej Faflak.

Zdarzyło się to podczas pobytu we Francji, kiedy trwał przelot ptaków na szlaku Syberia - Atlantyk. Część tego szlaku przebiega doliną Biebrzy i Narwii. Nieprzypadkowo więc i moim zdaniem, wielce szczęśliwie, dzięki inicjatywie Henryka Borawskiego, na miejsce festiwalu wybrano Wiźnę.

Małeńkie, zapomniane trochę przez Boga i ludzi miasteczko, żyjące wspomnieniami

ostatnich wielkich wojen oraz głośnym i bohaterskim czynem kpt. Władysława Raginisa, stało się centrum kultury o zasięgu międzynarodowym.

Festiwal stał się najlepszą z możliwych okazji do promocji tego regionu, nie mającego żadnego europejskiego odpowiednika. Biebrzańskie bagna, dziś największy, krajowy park narodowy, to prawdziwy relikwiot pierwotnej przyrody. I choć dotknięty niszczącą, bezmyślną ręką człowieka, dzielnie broni się sam. Nawet przed pomysłami „wybitnych” pseudonaukowców (zajmujących dziś poczesne miejsce w strukturach administracyjnych ochrony przyrody !) zmierzającymi do osuszenia bagien i utworzenia kombinatów łaskarsko-hodowlanych w rodzaju Grądy - Woniecko.





● ORGANIZATORZY I ICH PRACA

Stowarzyszenie Grupa Festiwalowa „NAREW” z siedzibą w Wiźnie, to społecznicy z krwi i kości. Ludzie z fantazją, oddani bez reszty ochronie przyrody. Od pomysłu do realizacji minęło nieco ponad rok. W tym czasie udało się zainteresować pomysłem władze lokalne i wojewódzkie, media, pozyskać sponsorów, zdobyć środki, nawiązać kontakty z filmowcami z całego świata, artystami, twórcami ludowymi różnej profesji, młodzieżą.

Patronat honorowy nad Festiwalem objął Minister Ochrony Środowiska - Antoni Tokarczuk i Marszałek Województwa Podlaskiego - Sławomir Grzywa.

Patronat medialny przypadł prężnemu zespołowi redakcyjnemu „Gazety Współczesnej” i TVP - Oddział Białystok.

Wysłano w świat, do 900 osób pakiet informacyjny z regulaminem imprezy. Jury z jego

przewodniczącym Maciejem Faflakiem, dokonało przeglądu 80 nadesłanych filmów, kwalifikując do projekcji konkursowej 36 z 17 krajów. Joanna Wierzbicka z Gerardą Kalinowską potrafiły skupić wokół siebie grupę entuzjastów - społeczników, w tym także myśliwych, którym udało się zorganizować wspaniałą imprezę, której zasięg i znaczenie trudno przecenić.

Wystarczy wymienić tylko kilka z licznych imprez towarzyszących Festiwalowi, a w tym:

● **wystawy fotograficzne:**

„Biebrza i jej mieszkańcy w starej fotografii”

Autorzy - K. Chojecki, E. Deptuła, W. Plewiński, W. Puchalski, J. Rybiński, W. Wołkow.

„Przyroda i Natura w Obiektywie”

Autorzy - F. Kilian, T. i G. Kłosowscy, W. Wołkow, D. Sarnowski, S. Khusewicz,

E. Wolfart, J. Chyra, W. Sobociński, F. Kilian (Niemcy), Ilkowscy i inni.

● **rzeźba**

„Rzeźba w kamieniu, malarstwo, rysunek, biżuteria, srebro i skamieliny, amonity”. Autor - Piotr Krawczyk (szczególnie znakomite rzeźby w kamieniu - przyp. autora)

● **malarstwo**

„Biebrzańskie pejzaże” - Andrzej Skarżyński (znakomite - przyp. autora), oraz prace Joanny Kossut, Eugeniusza Hermanowicza, Kazimierza Wojewody i innych.

„Przyroda, ptaki, zwierzęta Biebrzy w malarstwie dzieci”, najlepsze prace z przeprowadzonych konkursów w okolicznych szkołach.

● **sztuka ludowa**

rzeźby, hafty, tkaniny, wycinanki, wikliniarstwo, słomiane plecionki

● **bartnictwo**

● **wycieczki**

ornitologiczne, krajoznawcze i poznawcze do miejsc związanych z historią tej ziemi

● **projekcje i przeglądy filmów**

● **stoiska handlowe i propagandowe**

● **GOSPODARZE I SPONSORZY**

Gospodarzem imprezy była Gmina Wizna, reprezentowana przez jej wójta - Krzysztofa Dobrońskiego. Na wiele ciepłych słów zasłużył wójt gminy Trzcianne - Zdzisław Dąbrowski.

Uczestnicy i goście Festiwalu rozlokowani zostali w okolicznych gospodarstwach agroturystycznych z nieocenioną Elżbietą

Nadolną i jej gościnnym domem w Sulinie k/Wizny na czele.

Przeprowadzenie tak wielkiej imprezy, nie byłoby możliwe bez dyrektora szkoły w Wiznie, pani Wolańskiej. Nie tylko otworzyła dla organizatorów podwoje szkoły, wyłączając na tydzień obiekt z zajęć dydaktycznych, ale zainspirowała młodzież uczącą się do pomocy i uczestnictwa w Festiwalu.

Trudno wymienić wszystkich, ale trzeba wspomnieć o Mirosławie Kobeszce, który wykonał bardzo ciekawą aranżację wystawy fotograficznej p.t. „Biebrza i jej mieszkańcy” oraz udostępnił gościom swój Uścianek.

Wśród wielu sponsorów wymienić należy tych najważniejszych:

- Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska
- Polską Organizację Turystyczną
- Towarzystwo Ubezpieczeń Comercial Union
- Browar w Łomży
- Komitet Kinematografii

● **NAGRODY**

Bardzo wysoki (choć różnorodny) poziom nadesłanych filmów, których sześciodniową projekcję (po dwie sesje dziennie) poprzedził film W. Puchalskiego p.t. „Wśród łąk i wód”. Zarówno jurorzy, jak i publiczność miała spore problemy z wyborem najlepszych filmów

ORGANIZATOR: 

WSPÓŁPRACA:



i przyznaniem nagród. Ostatecznie nagrodzono, jak się wydaje najlepsze, przyznając:

Grand Prix „Wielki Żuraw” - znakomitego, angielskiego filmowi **Marka Deeble** i **Vicky Stone** p.t. „Opowieść o pływach morskich”

Nagrodę na najlepszy film amatorski - **Siemonie Kossak** za film p.t. „Życie żaby”

Nagrodę za najlepszy komentarz - filmowi **Fanie van der Merwe** z Republiki Południowej Afryki, p.t. „Gra w zabijanie”

Nagrodę młodzieży - **Monice van der Broch** z Holandii za film p.t. „Przyroda u twoich drzwi”

● ZAKOŃCZENIE

Inicjatorzy i realizatorzy, którzy wyszli „obronną ręką” z wszelkich trudności, jakie stawia przed organizatorami, tak duża impreza, zasłużyli na najwyższe słowa uznania i symboliczną nagrodę, którą proponuję nazwać „**Biebrzańskim Laurem**” !

Myślę, że na miejscu, będzie także podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu imprezy, myśliwskim „Darz Bór” !

Biebrza tego Wam nie zapomni !

tekst i fotografie
Bohdan Jasiewicz



Meandry Biebrzy, koło Goniądza

„MÓJ LAS” - WYSTAWA PASTELI EWY DOMAŃSKIEJ - ILKIEWICZ



Struga, 1999 pastel

Nie wątpię, ani przez chwilę, że wszyscy czytelnicy naszego biuletynu „Kultura Łowiecka” są również czytelnikami „Łowca Polskiego”, którego każdy numer od dziesięciu lat zdobią rysunki Ewy Domańskiej-Ilkiewicz. Artystka, będąc redaktorem graficznym „Łowca Polskiego” czuwa równocześnie nad szatą graficzną całego numeru. Jej rysunki uzupełniają treść zamieszczanych w „Łowcu” opowiadań, ukazują na kartach pisma zwierzęta, które napotykamy w polu i w kniei, bądź też leśne zakątki, które często wydają się nam jakby dobrze znane, jakby właśnie te, które od lat przemierzamy w naszych łowieckich wędrówkach.

Galeria Myśliwska na Tarczyńskiej, która obok Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa, oraz Dyrekcji Kampinowskiego Parku

Narodowego, nieustannie dba o to, abyśmy nie zdziczeli na skutek braku obcowania ze sztuką, zorganizowała w Niedzielę Palmową 16 kwietnia wernisaż wystawy malarstwa Ewy Domańskiej-Ilkiewicz, a ściśle mówiąc pasteli, objętych nazwą „Mój las”.

Folder wydany z okazji wystawy, bardzo oszczędny w słowach o artystce i jej dokonaniach, rozpoczyna się pięknym wierszem Bronisławy Orłowskiej „Mój sen”.

*Na te łąki, owiane zapachem mięty,
Na te pola, stojące we wczesnej jutrzence,
Na lazurowej strugi węzowate skrety,
Na wielkie szumy borów, na pieśni ptaszące,
Idzie mój sen, oddechem ziemi owionięty,
Z ukochaniem do świata wyciągając ręce.*



Brzózki, 1999 pastel

Ten wiersz, który idealnie pasuje do osoby Ewy Domańskiej-Ilkiewicz i jej sztuki, jest znakomitą wprowadzeniem do wystawy obejmującej cykl pasteli, który powstał w latach 1998-1999.

Pani Ewa studiowała w Państwowej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, gdzie uzyskała dyplom w 1968 roku na Wydziale Tkaniny Artystycznej; poczem zajmowała się grafiką użytkową, wystawiennictwem i projektowaniem tkanin. Folder ogranicza się do tych informacji i jest wiernym odbiciem usposobienia artystki, która nie lubi mówić o sobie. Współpracując przez wiele lat z „Łowcem Polskim” miałem możliwość poznać Panią Ewę, jako osobę niezwykle skromną, o wielkiej kulturze osobistej, będącą zaprzeczeniem wszelkiego samochwalstwa i reklamiarstwa.

Cykl pasteli „Mój las” to malarstwo pełne ciepła, jasne, pełne słońca, odtwarzające piękno przyrody. Ogromnym walorem jest tu świeżość malowania z natury.

Wszystko jest tu prawdziwe, czuje się gorący oddech lata w obrazie zatytułowanym właśnie „Lato”, na którym cień rzuca pojedyncze drzewo, a w tle złocą się łany zbóż.

„Struga” - to uroczy zakątek, zakole wąziutkiej, leśnej rzeczulki w której odbija się bładoniebieskie niebo. Zupełnie inny jest brzeźniak jesienny na obrazie „Brzozy”, gdzie ostry efekt kolorystyczny dają złotorude, opadłe liście, kontrastujące z białymi pniami ogołoconych drzew. A „Dróżka” - to bardzo piękne rozłożone plamy całej gamy zieleni, przez którą przebijają się promienie słońca.

Patrząc z niekłamanym podziwem na wszystkie obrazy cyklu „Mój las” pomyślałem, że to doskonały tytuł, bo to rzeczywiście mój las.

Wacław Przybylski



Dzielenie mazurka na wernisażu Pani Ewy Domańskiej-Ilkiewicz (z kwiatami) w galerii-Tarczyńska 1

Internet dla myśliwych i kolekcjonerów - c.d.

Myśliwi, coraz częściej interesują się wykorzystywaniem internetu dla wszechstronnej realizacji swojego hobby. Wszelkie informacje na ten temat są poszukiwane i przekazywane w bezpośrednich kontaktach komputerowców - myśliwych. Dla rozszerzenia tego pozytywnego i zgodnego z ogólnym rozwojem kultury, sposobu przekazywania informacji, kontynuujemy niniejszy wykaz stron internetowych dla myśliwych.

Być może doczekamy się wkrótce, że powstanie oficjalna strona ZG PZŁ !?

Czy nasze władze związkowe nadążają za rozwojem środków komunikowania się ??

Oto najnowsze lub nowoodkryte strony internetowe:

- <http://priv4.onet.pl/rze/sumichal>
- <http://priv5.onet.pl/kra/tuszyna>
- <http://www.fam-simadex.pl>
- <http://rymanow.tom.pl/pzl/index.htm>
- <http://strony.wp.pl/wp/suchykaz>
- <http://www.silva.com.pl/gzyl>
- <http://www.malik-malik.com.pl>
- <http://www.jagenundfischen.de>
- <http://solinger-blankwaffen.de/HAPTFRAME.htm>
- Koło Łowieckie „JARZĄBEK”
- Polowanie na kozła
- Amunicja FAM
- Koło Łowieckie „RYŚ”
- Strona łowiecka K. Suchego
- Galanteria łowiecka
- Malik&Malik Profesjonalne Centrum Strzeleckie
- Międzynarodowe Targi Łowiectwa i Wędkarstwa w Monachium
- Kordelasy firmy F. Schmitz

Andrzej Dobiech
A.Dobiech@ortex.lodz.pl

SPROSTOWANIA

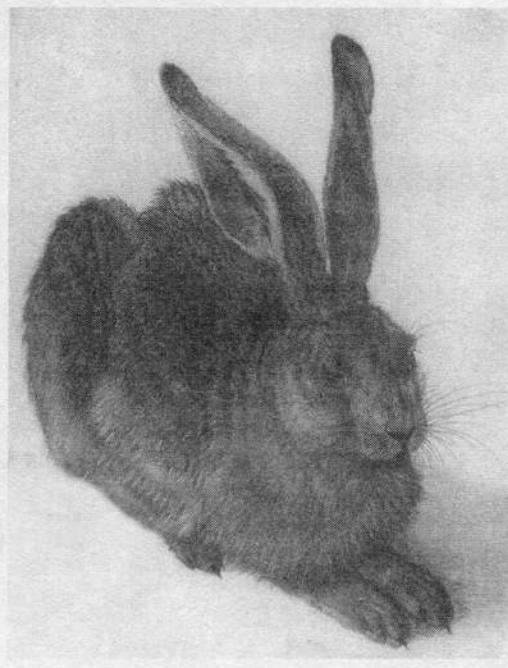
W numerze 19 naszej Kultury Łowieckiej w stopce redakcyjnej na str. 1, podane zostało, że na okładce reprodukowany jest „Młody zając” - Albrechta Dürera.

Jest to oczywiste przejęzyczenie, bowiem ten słynny miedzioryt mistrza grafiki przełomu XV i XVI wieku, nosi nazwę „Sitzende Hase”, co w przeniesieniu na nasz język ojczysty brzmi „Siedzący zając”.

Wśród utworów graficznych przez pięć wieków, dzieło to znajdowało zawsze wielkie uznanie, szacunek i sympatię. Reprodukowane tysiąc razy, przy najrozmaitszych okazjach „kulturowych” i nie tylko, przynosiło ludziom zadowolenie z oglądania tak prostego i oczywistego piękna.

Istnieje wiele wydań tego obrazu. Jednym z nich jest to które reprodukowano było na okładce. Dziś po wielu latach bliźkiego obcowania z nim, w czasie pracy „przy biurku” mogę powiedzieć, że to dobry towarzysz i przyjaciel. I pomyśleć, taki zwyczajny szarak, sam bez tła i dostojnej otoczki, przechodzi do historii kultury światowej, jako jej wielki reprezentat

W.S.



NIEZWYKŁEGO AKADEMICKIEGO PODRĘCZNIKA CIĄG DALSZY

W 12 numerze wiosna'97 „Kultury Łowieckiej”, informowaliśmy czytelników o ukazaniu się akademickiego podręcznika „Kulturotwórcza Rola Lasu”



wydanego przez Akademię Rolniczą w Poznaniu (1996r.), autorstwa profesorów Bohdana Kielczewskiego i Jerzego Wiśniewskiego.

Błyskawiczne zniknięcie podręcznika z półek i niezwykle nim zainteresowanie, zdopinguowało autorów do pracy nad dru-

gim wydaniem. Śmierć profesora Bohdana Kielczewskiego pozostawiła drugiego autora przy opracowaniu i ukończeniu rozpoczętego dzieła, które ukazało się w 1999r.

Stwierdzenie, że ta nowa książka - podręcznik jest rozszerzona o 155 stron, i o prawie 180(!) ilustracji, że jest wydrukowana w znacznie lepszym formacie, nie oddaje oceny. To trzeba mieć w rękę i smakować. Niech mi będzie wolno w tym miejscu przekazać Panu profesorowi Jerzemu Wiśniewskiemu, szczere gratulacje i wyrazy uznania Czytelników „Kultury Łowieckiej”. Zachęcam do skorzystania z zapasów nakładu, którym dysponuje:

WYDAWNICTWO AKADEMII ROLNICZEJ
IM. AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO W POZNANIU
60-693 POZNAŃ, UL. WITOSA 45
TEL. (061) 848 78 06, FAKS (061) 848 71 45(46)

Witold Sikorski

KSIĘGARSKI RYNEK ANTYKWARYCZNY

Wiadomo, że książki, to nie tylko źródło przeżyć, ale również wiedzy. To jest oczywiste dla każdego, a tym bardziej kolekcjonera - czytelnika naszego pisma. Przeto Redakcja „Kultury Łowieckiej” stara się ułatwić naszym kolegom poruszanie się na rynku księgarskim wśród woluminów, które znajdują się tylko na półkach antykwarycznych.

Trzy lata temu, w lipcu 1997r., dla potrzeb naszych czytelników przygotowałem pierwsze /było nienumerowane/ zestawienie pn. Księgarski Rynek Antykwaryczny. Obejmowało ono wyniki 14 aukcji antykwarycznych, zorganizowanych przez 7 antykwariatów w Polsce, na przestrzeni 1996r. i I połowy 1997r. W pierwotnych zamierzeniach miała to być praca jednorazowa. Tymczasem pod naciskiem kolegów redakcyjnych przyszło mi ten temat kontynuować i ani się obejrzałem jak powstał stały już cykl dziesięciu albo jak kto woli, aż dziesięciu, takich zestawień z aukcji i ofert wysyłkowych. A więc Księgarski Rynek Antykwaryczny zaistniał w połowie dotychczas wydanych numerów naszego pisma. Jest to efekt kontaktów z 16 antykwariatami i przewertowania 62 katalogów aukcyjnych oraz 47 wysyłkowych ofert antykwarycznych. W całym tym cyklu uwidocznilem 701 pozycji dotyczących książek, czasopism, druków ulotnych i grafiki, które moim zdaniem winny się znaleźć w kręgu zainteresowań kolegów kolekcjonerów. Oczywiście wiele tytułów się powtarza. Świadczy to o ich częstrzej bytności na rynku, ale nie znaczy, że są w nadmiarze. Zdarzają się cymelia, rzadkości, rodziniki - które pojawiają się jak meteory i natychmiast znikają z pola widzenia. Bywają tytuły, o których nie zawsze słyszałem. Ale bywa też i tak, że jakaś dobra i pewna pozycja „spada”, nie znalazłwszy nabywcy. Nie komentowałem tego jak również cen, które w ofertach wysyłkowych są przeważnie w granicach rozsądku lub czasami wręcz tanie. Niektóre książki na aukcjach osiągają wielokrotne „przebicie”, przyprowadzając o zawrót głowy. Ale rynek aukcyjny rządzi się swoimi prawami. Jest to zresztą temat na oddzielny artykuł. Wszystkich zainteresowanych aukcjami książek odsyłam do „Gazety Antykwarycznej”, która na bieżąco prowadzi kalendarium giełd kolekcjonerskich i aukcji antykwarycznych. Proponuję także nawiązanie bezpośrednich kontaktów z antykwariatami, co dzisiaj nie jest trudne.

Zestawienie notowań zaczynam od pominiętej wcześniej /chyba przez pośpiech/, a bardzo istotnej aukcji warszawskiego „LAMUSA”, która odbyła się 20 listopada 1999r., jest ona szczególnie ciekawa, bo proszę zwrócić uwagę jak kapitalne były na niej pozycje i jakie różnice między cenami wywoławczymi a wyaukcjonowanymi.

WYNIKI OSTATNICH AUKCJI I OFERTY (10)

LAMUS" - Antykwariaty Warszawskie - Warszawa VIII Aukcja Książek i Grafik - 20.XI.1999r.

Lp	Opis	cena
1.	KARTA myśliwska. Karta myśliwska ważna na obszar całej Galicji od 1 października 1906r. do 30 września 1907r. na nazwisko Franciszka Szczerbickiego, wystawiona w Rawie 1 października 1906r./, pieczęć i podpis starosty rawskiego, k.1, 15x11cm. Na odwrocie tablica czasu ochronnego zwierzyny łownej.	100/180
2.	NOWICKI Maksymilian - O świstaku /Arctomys marmota, Alpenmurnelthier/. Kraków 1865. Nakł. K.Wodzickiego, s.69, tabl. ryc.1 /litografia/, brosz. wtórna. Osobne odbicie z t.33 "Rocznika Tow. Nauk. Krak." uzupełnione i tablicą litografowaną ozdobione. Rzadkie.	60/500
3.	Akta Metryki Koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576-1586. Zebrał i wydał, z rozprawką na czele: O królu Stefanie jako myśliwcu, Adolf Pawiński. /Źródła dziejowe. T.11/. W-wa 1882. Skł. gł. Księg.Gebethnera i Wolffa, s.III, 58, 318, VI, brosz. wyd. Nieaktualne znaki własnościowe. Na s. 5-49 rozprawa o łowiectwie w czasach króla Stefana Batorego, dla którego myśliwstwo było rozrywką ulubioną.	100/320
4.	BURZYŃSKI Władysław - Z Karpat. Wspomnienia myśliwskie. W-wa 1933. Gł. Księg. Wojskowa, s.133./3/. opr. wyd. karton. Niewielkie ubytki grzbietu i tylnej okł.	50/160
5.	EJSMOND Julian - Moje przygody łowieckie. Z ilustracjami Kamila Mackiewicza. Poznań - W-wa b.r. /1929/ Nakł. Księg. św. Wojciecha. s./4/, 315, opr. wyd. karton. Stan b.dobry.	90/300
6.	GÓRECKI Adam - Uśmiech św. Huberta. Opowiadania myśliwskie. W-wa 1938. Skł. gł. Gebethner i Wolff, s. 182./6/, brosz. wyd.	50/140
7.	KATALOG. Łowiectwo w sztuce polskiej. Przewodnik 124 /czerwiec - sierpień 1937/. W-wa 1937. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, s.30./2/, /2/ /cennik, luzem/, tabl. ilustr. 19, opr. wyd. karton. Obejmuje 209 pozycji obrazów, rzeźb i grafik. Stan b.dobry.	40/1.100
8.	KOBYLAŃSKI Józef Władysław - Kłusownik. Przemyśl 1927. Odbitka z "Ziemi Przemyskiej", s.56, ilustr. w tekście, opr. ppł. Na s. przedtyt. odręczna dedykacja autora.	30/340
9.	KORSAK Włodzimierz - Łoś w w Polsec. Z ilustracjami, fotografiami autora i jedną tablicą barwną /Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Nr 40/. W-wa 1934. Nakł. Państwowej Rady Ochrony Przyrody, s./8/,47, opr. pł. ze złoc. /odbarwienia i zabrudzenia okł./	50/80
10.	KRZYWOSZEWSKI Stefan - Z przeżyć i wrażeń myśliwskich. Z 24 rysunkami Kamila Mackiewicza. W-wa - Kraków 1927. Gebethner i Wolff, s.124./4/, opr. pł. ze złoc.	80/120
11.	KUROWSKI Walerian - Myśliwstwo w Polsce i Litwie. Poznań 1865. J.K.Żupański, s.VII,1/231, opr. z epoki pł. ze złoc. i tłocz. Niewielkie zalanie widoczne na górnych marginesach pierwszych kart, poza tym stan dobry. Rzadkie.	400/1.400
12.	MACHCZYŃSKI Konrad - W polu i kniei. Z teki myśliwego. Z 10-ma kolorowanymi ilustracjami Jana Wasilewskiego, W-wa 1897. Nakł. Księg. M.A.Wizbeka, s./2/,153./3/, opr. pł. ze złoc.	60/300
13.	NIEDBAŁ Ludwik - Z łowisk wielkopolskich. Obrazki i szkice przyrodniczo-myśliwskie. Poznań - W-wa 1923. Księg. św. Wojciecha, s.175./3/, opr. wyd. ppł. /otarcia okł./	45/70
14.	O myśliwstwie, koniach i psach łowczych książek pięćoro z lat 1584-1690. Wydał Józef Rostański. Kraków 1914. Nakł. A.U., s.XXIV,552./4/, ilustr. w tekście, brosz. wyd. rper./.	60/750
15.	POL Wincenty - Pan starosta Kiślacki. Tradycja myśliwska przez autora „Mohorta”. Poznań 1873. Nakł. Księg. J.K.Żupańskiego, s./4/,75, portret autora /fol. wklejona/, dwa inicjały oraz winietki tyt. końcowa w drzeworycie /wg rys. A. Grottgera i W. Eljasza/, opr. wtórna karton. Ubytek narożnika tylnej okł. Odręczna dedykacja syna poety.	60/85
16.	STARZEŃSKI Leopold - Z gawęd Starego Myśliwca. W-wa 1900. Nakł. Gebethnera i Wolffa, s./4/,161./3/, opr. płsk. /otarcia, pęknięcie grzbietu przy dolnej krawędzi/.	45/90

WIEŚCI Z ANTYKWARIATOW

- | | | |
|-----|---|---------|
| 17. | SZCZEPKOWSKI Jan - Władca kniei. Obrazki Myśliwskie. Poznań - W-wa 1925. Wydaw. Księg. św. Wojciecha, s.4/,208/,2/, tabl. ilustr. 6, opr. ppł. Stan dobry. | 45/100 |
| 18. | SUMIŃSKI Artur - Myśliwy. Kraków 1902. Druk. A. Kozińskiego, s.157/,3/, opr. ppł. /niewielki ubytek bocznej krawędzi grzbietu/. Podręcznik myślistwa. | 60/500 |
| 19. | WASILEWSKI W. - Z krańców Sybiru. Zapiski myślowego turysty. W-wa 1886. Nakł. Księg. A. Gruszeckiego, s.427/,5/, opr. płsk. | 120/280 |
| 20. | WIENIAWSKI Julian - Z boru i dworu. Szkice i obrazki. W-wa 1889. Gebethner i Wolff, s.2/,397/,1/, opr. płsk. /podniszczony/. Zbiór zawiera min. opowiadania myśliwskie: Charciarz /obrazek myśliwski/; Na stanowisku /opowiadanie/; Polowanko /krotochwila w 1-ym akcie/. | 45/180 |
| 21. | WODZICKI Jerzy - W górach Niebiańskich /Tien-Szań/. Wspomnienia z polowań na koziorożce i dzikie barany. Z 64 ilustr. według zdjęć fotograficznych autora. Lwów 1938. Druk Zakłady Graficzne Książnicy-Atlas, s.333/,3/, tabl. ilustr. 16, mapka rozkł., opr. wyd. karton. Grzbiet wypłowiały, poza tym stan bardzo dobry. | 60/240 |
| 22. | WRÓBLEWSKI Konrad - Żubr Puszczy Białowiejskiej. Monografia. Poznań 1927. Wydawnictwo Polskie. Nakł. Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, s.XV,232, tabl. ilustr. 8, tabela /rozkł./ opr. wyd. pł. ze złoc. Na k. przedtyt. odrębna dedykacja dla Hermana Knothe od Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu /23 marzec 1931/. | 60/90 |
| 23. | ZEYDLER-ZBOROWSKI Józef ps. Paweł Szumilas - Z tropu w trop... Nakł. Księg. A. Krawczyńskiego, s.156/,4/, tabl. rys. i fot. 19, opr. wyd. karton. | 40/200 |

KRAKOWSKI ANTYKWARIAT NAUKOWY - KRAKÓW

99 Aukcja Antykwaryczna 29.IV.2000r.

- | | | |
|-----|---|---------|
| 24. | CORNISH /Charls John/ J.P./! - Świat zwierząt. T.1-2 Zwierzęta ssące. Ptaki, gady, ryby itd. Wyd. polskie pod. red. J. Sosnowskiego. W-wa - Kraków /1911-13/. Gebethner i Wolff. s.VIII, 380/,1/, 386,XVII, 25 kolor. tablic, 1150 ilustracji w tekście. Oprawa artystyczna Radziszewskiego, nie sygn. | 500/900 |
| 25. | DYAKOWSKI Bohdan - O dawnych łowach i dawnej zwierzynie. W-wa 1925. M. Arct. s. 208/,1/, opr. pł. Stan dobry. | 60/60 |
| 26. | SOSNOWSKI P. - Opisanie Królestwa Polskiego. Cz. I. Przyroda kraju. /Z rysunkami i mapami/. Wyd. 2 popr. W-wa 1907. Druk. P. Laskauera. s.160, okł. oryg. Stan dobry. | 40/60 |
| 27. | HEDEMANN Otton - Dzieje Puszczy Białowiejskiej w Polsce przedrozbiorowej /w okresie do 1798 roku/. W-wa 1939. Inst. Badawczy Lasów Państw. s.310,IV, 5 map, okł. oryg. Inst. Badawczy... Rozprawy i sprawozdania Ser. A nr 41. Stan dobry. | 80/80 |

DESA UNICUM ANTYKWARIAT BIBLIOFILSKI WARSZAWA

III Aukcja książek i grafiki - 13.V.2000r.

- | | | |
|-----|---|-----------|
| 28. | KLUK Krzysztof - Zwierząt domowych i dzikich, osobiwie kraioowych, historii naturalncy początki i gospodarstwo, potrzebnych i pożytecznych domowych chowanie, rozmnożenie, chorób lezienie, dzikich łowienie, oswoienie, zażycie szkodliwych zaś wygubienie. Tom II. Z figurami. O Ptastwie. W-wa 1797. Druk. XX. Scholarum Piilarum. s.10/,406, tab. rozkł. 3, opr. pap. wydawnicza. Niewielkie zaplamienia, stan b. dobry, egz. nie obcięty. | 600/spad. |
| 29. | CORNISH J.P. - Świat zwierząt. T 1-2. dalej jak w poz. 24 z tym, że oprawa płócienna. wydawnicza. | 120/150 |

30. **L'AIGLE de Marouis Le** – Réflexions d'un vieux sur la chasse du cerf. Préface par le comte d'Haussenville. Paris b.r. Manzi, Joyant&C., s.XXIII,215, tabl. il. 40, ppl. wt. 100/120
31. **ALLRAM Josef** – Die Streke. Geschichten eines Jägers. Wien 1910. Verl. Huber&Lahme Nachfg., s.138. 30/spad.
32. **BRUNS Hans** - Der Jagdfasen. Embügerung und Aufzucht als Jagdwild im Pacht – und Eigenjagdvier. Hannover 1941. M.&H. Schaper. s.142,XIII, fot., rys., 1 tabl. wlbw. 60/spad.
33. **DOMBROWSKI Ernest v.** – Myśliwy jako kolekcjonista i preparator. Podręcznik do kolekcjonowania i konserwowania zwierząt ssących, ptaków, jaj ptasich i rogów. W-wa 1902. Ed. „Łowca Polskiego”, s.88, pl. 60/100
34. **DORHOSTAJSKI Krzysztof** – Hippika to jest księga o koniach, potrzebna i krotochwilna młodości zabawa, przez /.../ ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana. Kraków 1861. „Czas”, Wyd. Józef Turowski. s.264,V, rys. /współopr.:/ **OSTRORÓC Jan** – Myślistwo z ogary. Wyd. Józef Turowski. Kraków 1859. „Czas”, s.56, pl.blok książki luźny. 100/spad.
35. **DWORAK Tadeusz** – Myśliwy i poeta. o Julianie Ejsmondzie. W-wa 1969. Wiedza Powszechna. s.270/2/, fot., pl. wyd. z obwol. 20/spad.
36. **DYAKOWSKI Bohdan** – Z naszej przyrody. Obraz z życia zwierząt i roślin krajowych. Chromolitografowane tablice i ryciny. Wydanie III. W-wa 1915. Wyd. m. Arct. s.568, tabl. wlbw. XXIV, plsk. współcz. 80/390
37. **DZIKOWSKI Stanisław** – Egzotyczna Polska z myśliwskiej włóczgi. W-wa 1931. GiW. s.242, plsk. współcz. 40/spad.
38. **EJSMOND Julian** – Wspomnienia myśliwskie. W-wa b.r., Biblioteka Dzieł Wyborowych. s.157/1/, pl., wyd. z obwol. 70/spad.
39. **HOPPE Stanisław** – Słownik języka łowieckiego. Wyd. 2, poszerzone i poprawione. W-wa 1970. PWN. s.278, pl. wyd z obwol. 50/spad
40. **KORSAK Włodzimierz** – Łoś w Polsce. Z ilustracjami fotografiami autora i jedną tablicą barwną. W-wa 1934. Państwowa Rada Ochrony Przyrody. s.47, 1 tabl. il., rys., PROP nr 40. 40/45
41. **KRAWCZYŃSKI Wiesław** – Łowiectwo dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych. Ze 140 ilustracjami. Kraków 1924. GiW, s.384, egz, luźny, nierozcięty. 80/spad.
42. **KRAWCZYŃSKI Wiesław** – Łowiectwo. Podręcznik, dla leśników i myśliwych. W-wa 1947. Spółdzielnia „Las”, s.781/1/, fot., rys. plsk. współcz. 60/100
43. **KRĄGOWSKI Bogumił** – Lwą na trzęsawiska poleskie. Z 7 rycinami. Lwów – W-wa 1936. Książnica – Atlas, s.40. 30/70
44. **NIEDBAŁ Ludwik** – Z łowisk wielkopolskich, obrazki i szkice przyrodniczo-myśliwskie. Poznań – W-wa – Wilno 1923.Księg. św. Wojciecha, s.175, tabl. il. 24. Egz. luźny. 60/110
45. **OPOWIEŚCI MYŚLIWYCH.** W-wa 1957. Wyd. MON, s.523, tabl. fot. 12, pl. wt., okł. oryg. zachowane. 36/80
46. **Pamiętka V Kongresu Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra** odbytego w Poznaniu w czasie od 1 do 3 września 1929r. podczas Powszechnej Wystawy Krajowej. Poznań 1929. „Atlas” W. Kostrzewski i S-ka, tabl. il. 16. Wersja jęz. polska i niemiecka. 40/50
47. **POL Wincenty** – Rok myśliwca. – Z ilustracjami Juliusza Kossaka. W-wa 1957.PWRiL, s.78/2/, pl. z obwol. 50/spad.
48. **POTOCKI Józef hr.** – Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu. Cz. 1 Indie. Ilustracje Piotra Stachiewicza. W-wa 1896. GiW. s. 140/1/, pl. wyd. 120/650

- | | | |
|-----|---|----------|
| 49. | POTOCKI Józef hr. – Notatki myśliwskie z dalekiego wschodu. Cz. 2 – Cejlon. Ilustracje Piotra Stachewicza. W-wa 1896. GiW. s. 149/1/, pl. wyd. | 120/580 |
| 50. | SCHAFF Ernst – Unser Flugwild. Mit 4 Tafeln und 27 Abbildungen im Text, zum größten Teile vom Verfasser gezeichnet. Stuttgart b.r. Verl. Strecker&Schroder, s.103/2/, VII, tabl. il., rys. | 80/spad. |
| 51. | STACH W. – Raubzeugverteilung im Interesse der Wildherge. Mit 59 Textabbildungen. Berlin 1922. Verl. Paul Parey. Dritte, neuarbeitete Aufl., s.215, rys. | 60/spad. |
| 52. | ŚWIĘTORZECKI BOLESŁAW – Głuszc. Monografia. W-wa 1925. Myśliwska Sp. Wyd. s.86, rys., ppł. wyd. Biblioteka Myśliwska Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego. T.II. | 60/spad. |
| 53. | WODZICKI z Granowa Jerzy – W Górach Niebiańskich /Tien-Szań/. Wspomnienia z polowań na koziorożce i dzikie barany. Z 64 ilustracjami wg zdjęć fotograficznych autora. Lwów 1938. Książnica – Atlas, s.333/2/, tabl. 1 rozkl. mapa. | 120/240 |
| 54. | ZABOROWSKI Stanisław – W sercu kniei. Obrazy myśliwskie. Kraków 1914. GiW, s.270/1/; egz. luźny bez opr. | 40/70 |
| 55. | ZIEMBICKI Witold – Myślistwo a muzyka. Lwów 1936. Druk. Księgarnia Polska B. Połoniczeki, s.127/1/. Na okładce rok wyd. 1937. Osobna odb. z „Łowca” 1935-1936. | 60/spad. |

„LOGOS” WARSZAWSKI ANTYKWARIAT NAUKOWY - WARSZAWA

24 Warszawska Aukcja Antykwaryczna - 3.VI.2000r.

- | | | |
|-----|---|-----------|
| 56. | BAZEWICZ J.M. Mapa Królestwa Polskiego z oznaczeniem lasów. W-wa: Bazewicz J.M., 1915. – mapa 78x57 cm, po złożeniu 28cm, brosz. Skala 1:1 000 000 czyli w calu ang. 25 w. | 60/120 |
| 57. | KORSAK Włodzimierz – Puszcza Rudnicka. Lwów b.r., Książnica Atlas, s.53/2/, 3 mapki, 14 il., brosz. wyd. | 15/15 |
| 58. | ŁOWIEC POLSKI. Organ Polskiego Związku Łowieckiego. W-wa 1949-1981. PZŁ, opr. pl. /poza rocznikiem 1968-69/. | |
| | - Rok 1949 - 1950 | 120/120 |
| | - Rok 1951 - 1953 | 180/spad. |
| | - Rok 1954 - 1956 | 180/spad. |
| | - Rok 1957 - 1958 | 120/spad. |
| | - Rok 1959 - 1960 | 120/spad. |
| | - Rok 1961 - 1962 | 120/spad. |
| | - Rok 1963 - 1964 | 120/spad. |
| | - Rok 1968 - 1969 opr. ppł. | 120/spad. |
| | - Rok 1971 - 1972 | 120/spad. |
| | - Rok 1973 - 1974 | 120/spad. |
| | - Rok 1975 - 1976 | 120/spad. |
| | - Rok 1977 - 1978 | 120/spad. |
| | - Rok 1979 - 1981 | 180/spad. |
| 59. | NIEDBAŁ Ludwik - Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego. Poznań 1927. Księg. św. Wojciecha, s.XI,215, il., tabel. opr. wyd. | 50/spad. |
| 60. | RZEWUSKI Adam hr. - Ze strzelbą na ramieniu. Z przedmową Juliana Ejsmonda. W-wa 1929. Dom Książki Polskiej, s.246/10/, opr. ppł. | 30/90 |

„LAMUS” ANTYKWARIATY WARSZAWSKIE - WARSZAWA

IX Aukcja Książek i Grafiki - 10.VI.2000r.

- | | | |
|-----|---|---------|
| 61. | BADENI Stanisław Henryk - O łowiectwie w czasach piastowskich /wiek X, XI, XII, XIII, XIV/. Lwów 1896. Druk W. Łozińskiego, s.15, brosz. wyd. /przybrudzenia krawędzi okł./. | 30/55 |
| 62. | EJSMOND Julian - Moje przygody łowieckie. Z ilustracjami Kamiła Mackiewicza. Poznań - W-wa b.r. /1929/. Nakł. Księg. św. Wojciecha, s./4/,315, opr. wyd. pł. z tłocz. | 120/240 |
| 63. | EJSMOND Julian - Wielkie łowy królów polskich. /"Z cyklu myśliwskiego"/. W-wa b.r. /1926/. T-wo Wyd. „Rój”, s.64, brosz. 20/20 | 20/20 |
| 64. | EJSMOND Julian - Zabobony myśliwskie. /Biblioteczka historyczno-geograficzna. Nr 36/. W-wa 1926. T-wo Wyd. „Rój”, s.53/11/, brosz. wyd. | 30/60 |
| 65. | GÜRTLER Władysław - Nasze skrzydlate drapieżniki /gołębiarz-krogulec-sokół wędrowny/. Monografia myśliwsko-przyrodnicza. /Biblioteka Myśliwska "Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego". T.4-5/. W-wa 1935. Nakł. Myśliwskiej Spółki Wyd. s.102/2/, brosz. wyd. | 45/45 |
| 66. | GÜRTLER Władysław - Obrazki myśliwskie. Wyd. 2 zmienione i rozszerzone. /Biblioteka Macierzy Polskiej. Nr 105/. Lwów 1928. Nakł. Macierzy Polskiej, s.143/1/, brosz. wyd. | 35/85 |
| 67. | JANOTA Eugeniusz, ANCZYC Władysław Ludwik - Obrazki z życia zwierząt. Bóbr, przez dra Eug. Janotę, Żubr przez Wł. L. Anczyca. Kraków 1876. Nakł. Księg. Wyd. „Czytelnia Ludowej” A. Nowoleckiego, s.XI,106, tabl. ryc. 2 /litografie kolor./ opr. wyd. tektura oklejana pap. /okł. litografowane/. Założenia okł. | 80/220 |
| 68. | KALENDARZYK /ilustrowany/ myśliwski na rok 1925. Bajki Juliana Ejsmonda. Ilustracje Włodzimierza Korsaka. W-wa b.r. /1925/. Księg. i skład nut Perzyński, Niklewicz i S-ka, s./32/, ilustr. w tekście, opr. wyd. karton. Stan b. dobry. | 60/140 |
| 69. | KATALOG . Łowiectwo w sztuce polskiej. Przewodnik 124 /czerwiec-sierpień 1937/. W-wa 1937. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, s.30/2/, tabl. ilustr. 19, opr. wyd. karton. /okł. podniszczzone/. | 80/230 |
| 70. | KLUK Krzysztof - Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnażanie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoicenie, zażycie: szkodliwych zaś wygubienie. Tom 1: O zwierzętach ssących. Z figurami. W-wa 1809. Druk XX. Pijarów, s.424/2/, tabl. ryc. 2, opr. skóra Drobne ślady zalania. Stan dobry. | 120/650 |
| 71. | KLUK Krzysztof - Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krajowych, historii naturalnej początki i gospodarstwo. Potrzebnych i pożytecznych domowych, chowanie, rozmnażanie, chorób leczenie, dzikich łowienie, oswoicenie, zażycie: szkodliwych zaś wygubienie. Tom 3: O gadzie i rybach. Z figurami. W-wa 1816. Druk XX. Pijarów, s./4/,304/2/, tabl. ryc.5, opr. skóra. | 120/650 |
| 72. | KOBYLAŃSKI Józef Władysław - Humor i łacina myśliwska. Zbiór anegdot, humoresek, opowiadań, dowcipów i żartów myśliwskich. Zebrał i ułożył "Braciom myśliwym ku pamięci:... Przemyśl 1929. Nakładem autora, s.80. brosz. wtórna /okł. oryg. naklejona na lico/. Niewielkie ubytki brzegów ostatniej karty. Piecz. własnościowa "Ze szpargałów przyrodniczo-myśliwskich Władysława Czarnowskiego". | 50/100 |
| 73. | KOBYLAŃSKI Józef Władysław - Kłusownik. Przemyśl 1927. Nakładem autora, s.56, rys. w tekście, brosz. wyd. | 50/120 |

WIESCI Z ANTYKWARIATOW

74. **KOBYLAŃSKI Józef Władysław** - O zwierzyniu w Częstochowie, Grodnie, Katowicach, Krakowie i Lesznie. W-wa 1929. s.16, opr. wyd. karton. Osobne odbicie z "Poradnika kalendarza Myśliwskiego" na rok 1930. 20/25
75. **KOBYLAŃSKI Józef Władysław** - O zwierzyniu w Zamościu. Lwów 1928. Druk. Narodowa, s.15, 2 ilustr. w tekście, opr. ppł. Osobne odbicie w 150 egz. z dwutygodnika "Łowiec" /nr 10 i 11, czerwiec 1928/. 20/80
76. **KORSAK Włodzimierz** - Cietrzew. Monografia. Z przedmową historyczną Juliana Ejsmonda. /Biblioteka Myśliwska " Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego". T.3/. W-wa 1925. Nakł. Myśliwskiej Spółki Wydawniczej, s.64, ilustr., brosz. wyd. 40/110
77. **KRAWCZYŃSKI Wiesław** - Łowiectwo. Przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych. Ze 140 ilustracjami. W-wa - Kraków 1924. Gebethner i Wolff, s.384, opr. płst. ze złoc. i sztyldzikiem /okł. oryg. zachowane/. Otarcia krawędzi opr., niewielkie ubytki grzbietu. 180/320
78. **KRAWCZYŃSKI Wiesław** - Poszumy lasu. Kraków 1947. Nakł. Instytutu Wyd. „Glob”, s.163, 2/, tabl. ilustr. 4, rys. i ozdoby drzeworytowe w tekście, opr. wyd. karton. z obwolutą. W pierwszym nakładzie wykonano 1000 egz. numerowanych z autografem autora. Oferowany egz. ma nr 928. 45/160
79. **KRZYWOSZEWSKI Stefan** - Z przeżyć i wrażeń myśliwskich. Z 24 rys. Kamila Mackiewicza. W-wa - Kraków 1927. Gebethner i Wolff, s.124, 4/, opr. karton., wydawniczy futerał kartonowy. Stan bardzo dobry. 120/120
80. **NIEBĄŁ Ludwik** - Hodowla, wychowanie i tresura wyżła dowodnego. /Wydaw. "Głęba". T.4/. Poznań - W-wa 1927. Księg. św. Wojciecha, s.XI, 215, tabel 3 /rozkl./, ilustr., opr. wyd. tektura oklejana pap. ze złoc. 70/160
81. **PLATER Adam** - Spis zwierząt ssących, ptaków i ryb krajowych systematycznie ułożony na oddziały, rzędy, pokrewieństwa, rodzaje i gatunki. Wilno 1852. Druk. J. Zawadzkiego, s.160, opr. brosz. wyd. Stan dobry. 60/120
82. **POTOCKI Józef** - Notatki myśliwskie z Afryki. Somali. Ilustr. Piotr Stachiewicz. W-wa 1897. Gebethner i Wolff. Druk. Anczyc i Spółka, s.134, tabl. ilustr. 18 /heliograviury/, liczne rys. i zdjęcia, mapa, opr. pł. wyd. z tłocz. i złoc. Stan b. dobry. 600/6.200
83. **SOSNOWSKI Paweł** - Opisanie Królestwa Polskiego. Cz. 1: Przyroda kraju. /Z rysunkami i mapami/. Opracował S. W-wa 1901. Druk. P. Laskauera i W. Babickiego, s.152, mapy 2 /rozkl./, il. opr. skóra ze złoc. i tłocz. na okł. /okł. oryg. zachowane/, brzegi k. złoc. 240/400
84. **SPRAWOZDANIE** z działalności Polskiego Towarzystwa Łowieckiego za 1922 rok. W-wa 1922. Druk. Narodowa, s.16, brosz. wyd. 20/20
85. **ŚWIĘTORZECKI Bolesław** - Głuszec. Monografia. /Biblioteka Myśliwska „Przeglądu Myśliwskiego i Łowiectwa Polskiego”. T.2/. W-wa 1925. Nakł. Myśliwskiej Spółki Wydawniczej, s.86, 2/. 45/110
86. **USTAWA** Cesarskiego Towarzystwa Rozmnażania Łownej Zwierzyny i Pożytecznych dla polowania Zwierząt oraz Prawidłowego Myśliwstwa pozostającego pod prezydencją Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza. W-wa 1889. Druk I. Cotty, s.31, brosz. wyd. Tytuł i tekst równoległe w języku polskim i rosyjskim. 40/200
87. **USTAWY** Towarzystwa Myśliwskiego w Wielkim Księstwie Poznańskim. Leszno 1873. Druk T. Winklera, s.8/, brosz. 60/60
88. **W przepięknych ongiś borach.** Tekst opracowali członkowie Zarządu Koła „Puchacz” na podstawie kroniki prowadzonej przez Kolegę Mieczysława Matusiaka. 1947-1987. W-wa 1987. Oficyna Graficzna PSP, s.16/, opr. brosz. wyd. z obwolutą. Odbito w nakładzie 200 egz. numerowanych. Oferowany egz. ma nr 192. Wydano w 40-tą rocznicę Koła Łow. „Puchacz”. Stan b. dobry. 30/30

89. **WEYSSENHOFF Józef** - Soból i Panna. Cykl myśliwski. Ozdobiony 85 barwnymi i czarnymi rys. Henryka Weyssenhoffa. W-wa - Lublin - Łódź - Kraków - Nowy York 1913. Druk Anczyca i Ski, s.228/4/, opr. wyd. pł. z tłocz. i złoc., górne obcięcie k. barwione. Stan bardzo dobry. 240/300
90. **WRÓBLEWSKI Konrad** - Żubr Puszczy Białowieskiej. Monografia. Poznań 1927. Wydawnictwo Polskie. Nakł. Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu, s.XV,232, tabl. ilustr. 8, tabela /rozkł./, opr. wyd. pł. ze złoc. /niewielkie otarcia krawędzi grzbietu/. 75/75
91. **ZBIÓR** ustaw i rozporządzeń dotyczących się ochrony lasów i polowań: z dodatkiem instrukcji dla zaprzysiężonej straży lasowej. /Ochrona prawna nad lasami/. Lwów 1875. Nakł. Księg. Gubrynowicza i Schmidta, s.VII,148/1/, opr. ppł. /podniszczona/. 60/180

ANTYKWARIAT RARA AVIS - KRAKÓW

31 Aukcja Antykwaryczna - 17.VI. 2000r.

92. **SICHULSKI Kazimierz** /1879-1942/, malarz, grafik, ilustrator, karykaturzysta. Teki myśliwska. Dziesięć autolitografij. Lwów 1928. Zakł. Graf. Piller-Neumanna. Okł. oryg. /Żubr i tytuł/. litografowana karta dedykacyjna, Na stanowisku, Wilki, Łoś, Niedźwiedź, Dzik nad ofiarą, Ryś, Lis, Głuszc, Hucul trąbiący na rogu. Do kompletu brak ryciny Stary jelen. Figz. po konserwacji. Współczesna teka ppł., każda tablica w passe-partout. Stan bardzo dobry. 2,800/spad.
93. **EILERS Konrad** - Handbuch der praktischen Schusswaffenkunde und Schiesskunst für Jäger Sportschützen. Vierte. völlig neubearb. Aufl. Mit 212 Textabb. Berlin 1938. P. Parey, s.VIII,396, opr. oryg. pł. Niewielkie zaplamienia okł. 100/100
94. **GIŻYCKI Kamil** - Polowania egzotyczne. Lwów 1927. Ossolineum. s.VII,1/,74/1/, brosz. Nasza bibl., nr 17. Stan dobry. 36/59
95. **KARCOV Georgij** - Bělověžská Pušča. Ijja istoričeskij očerk, sovremennoe ochotniče chozajajstvo i Vysočajšija ochoty v Pušče. Izdanie illjustrirvano chudožnikami M.A.Ziči, K.J.Kryžickim /i in./ S.-Peterburg 1903. A.F.Marks, s.XV,1/,414, tabl. 23, opr. oryg. psk. złoc. z zach. okł. brosz. Bardzo niewielkie otarcia okł., stan b. dobry. **Bardzo rzadkie!** 800/800
96. **KLETTE G.** - Jagdschizzen aus beidenn Hemisphären. Zum naturhistorischen Studium für Schule und Haus. Bd.2. Mit 5 colorirten Abb. Berlin /1863/. T. Thiele. s./4/,340, tabl.5, opr. bibliot. ppł. Otarcia okł., wyraźne zażółcenia papieru. 160/180
97. **KORZENIOWSKI K., KOSTYRKO J.** Mały przewodnik leśny. II wyd. popr. i uzup. Przewodnika leśnego wyd. w Grodnie w 1938r. Praca zbiorowa pod red. ... W-wa 1946. Sp. „Ias”, s.662, brosz. 60/60
98. **SOKOŁOWSKI Jan** - Drop /Otis tarda L./ w Polsce. Kraków 1939. Nakł. Państw. Rady Ochrony Przyrody, s.50/2/, brosz. PROP, nr 36. Stan bardzo dobry. 26/55
99. **SOKOŁOWSKI Jan** - Przy gnieździe sokoła wędrownego. W-wa 1933. Nakł. Państw. Rady Ochrony Przyrody, s./2/,16, brosz. Odb. z "Wyd. Okr. Kom. Ochrony Przyrody na Wielkopolskę /.../". Stan bardzo dobry. 18/422
100. **SOKOŁOWSKI Stanisław, SZCZYGIELSKI Jan** - Leśnik polski. Podręcznik dla leśników. Wyd. Tow. Gosp. we Lwowie pod red. ... Lwów - W-wa /192?/. Nakł. Księg. Pol. B. Polonickiego, s.VII,1/,304/3/, tabl.1, opr. opyg. pł. Stan dobry. 60/spad.
101. **WODZICKI Kazimierz** - Zapiski ornitologiczne. T.1: Bocian. Wyd.II poprawione. Kraków 1877. Nakł. "Czasu", s.XV,1/,91.
- T.2: Jaskółka. Wyd.II poprawione. Kraków 1878. Nakł. „Czasu”, s./4/,193.
- T.3: Jastrząb. Wyd.II poprawione. Kraków 1878. Nakł. „Czasu”, s./6/,148.
Oprapione razem, opr. późn. ppł. Stan b. dobry. Na końcu odręczna informacja o zbiorach K. Wodzickiego. 180/200

102. **WODZICKI Kazimierz** - Zapiski ornitologiczne. T.4: Kuropatwa. Kraków 1878. Nakł. „Czasu”, s.4/.231. 180/180
- T.5: Wróbel. Wyd. nowe znacznie pomnożone. Kraków 1880. Nakł. „Czasu”, s.80.
- T.6: Kukułka. Wyd. nowe znacznie pomnożone. Kraków 1884. Nakł. „Czasu”, s.236.
Oprawione razem, opr. późn. ppł. Stan b. dobry.
103. **WODZICKI Kazimierz** - Zapiski ornitologiczne. T.7: Kruk. Lwów 1927. Nakł. Księg. Gubrynowicza i Syna, s.112, opr. ppł. z epoki. Odb. z "Przeglądu Polskiego". Stan b. dobry. 60/95
104. **WODZICKI Kazimierz** - Zapiski ornitologiczne. T.8: Skowronek. Lwów 1882. Nakł. Księg. Gubrynowicza i Schmidta, s.102/2/, opr. późn. ppł. Stan b. dobry. 60/60
105. **KARTA myśliwska**. Dokument upoważniający do polowania w terenie Galicji i W.K.Krakowskiego w latach 1926-1928 wydany w Łańcucie Kazimierzowi Krzysztalowiczowi, dyrektorowi dóbr Potockich. Blankiet form. 15x27,5 cm naklejony na płótnie z nadrukiem "karta myśliwska". Zdjęcie K. Krzysztalowicza, pieczęć starostwa łańcuckiego, podpis starosty. Z prawej strony kalendarz ochrony zwierząt łownych. Stan b. dobry. 100/310

OFERTY WYSYŁKOWE ANTYKWARNIA-KSIĘGARNIA „NIEZALEŻNA” - CZĘSTOCHOWA

Oferta nr 1/00 - kwiecień, maj 2000r.

106. **GROŃSKA Maria** - Grafika w książce, tece i albumie. Polskie wydawnictwa artystyczne i bibliofilskie z lat 1899-1945. Wrocław 1994. Zakł. Narod.im. Ossolińskich, s.359, opr. oryg. p.-tw. 100.-
107. **POTOCKI Józef** - Notatki myśliwskie z Indyj. W-wa 1905. Nakł. Red. "Łowca Polskiego", s.144, opr. intr. tw. ppł. 50.-
108. **KRUCZEK Jan** - Produkcja broni i oporządzenia jeździeckiego na ziemi pszczyńskiej od XVII do poł. XIXw. Pszczyna 1983. Muzeum Wnętrz Zabytkowych, s.155, opr. oryg., p.-tw. 50.-

ANTYKWARIAT NAUKOWY, J. PŁÓCIENNIK i M. SOBCZAK - ŁÓDŹ

Oferta 1/2000

109. **WEYSSENHOFF Józef** - Soból i Panna. Cykl myśliwski. W-wa /i in./ 1913. s.228/3/, k./15/, il., opr. pł. 100.-
110. **BADENI Stefan** - Wczoraj i przedwczoraj: wspomnienia i szkice. Londyn 1963. s.210, opr. oryg. pł., obwol. 30.-

ANTYKWARIAT „POLIART”, B. KALKE - TARNOWSKIE GÓRY KATALOG OFERTOWY NR 9 - MAJ 2000

111. **CENKIER Stanisław** - Ze wspomnień starego leśnika. Katowice 1977. Wyd. Śląsk, s. 277, opr. oryg. brosz., ubw. 40.-
112. **FUIŃSKI Zbigniew** - Uwagi o cieszyńskim rusznikarstwie. Gliwice b.r. Wyd. Komisji Opieki nad Zabytkami Oddz. Uczelnianego PTTK Politechniki Śląskiej, s.51/17/ maszynopis powiel. 35.-
113. **PETROWICZ Tadeusz** - Od Czarnaohory do Białowiczy. Lublin 1986. Wyd. Lubelskie, s.261/3. 35.-
114. **JAKUBSKI Antoni** - Bibliografia fauny polskiej od roku 1880. T.1. Kraków 1927. Nakł. PAU, s.XXIII,470. Brak opr., bl. pęk., zalanie, piecz., 4 k. luźne. 100.-

115. **JAKUBSKI Antoni** - Bibliografia fauny polskiej od roku 1880. T.2. Kraków 1928. Nakł. PAU, s./4/.384. Brak opr., bl. pęk., zalanie, piecz.. 13 k. luźnych, 4 k. luźem. 80.-
116. **JERZMANOWSKI Jerzy** - Wśród myśliwych przed półwiekiem. W-wa 1987. Wyd. "Czytelnik", s.75./5/, bl. pęk. 20.-
117. **PRZEWODNIK - informator łowiecki**. Wyd. 2 popr. W-wa 1955. PWRiL, s.331./4/złoż., opr. pl. uszkodzona. bl. pek. 60.-

ANTYKWARIAT WYSYŁKOWY, J. GADOMSKI - LUBLIN

Oferta Antykwaryczna nr 2/2000 - maj 2000r.

118. **KALENDARZ MYŚLIWSKI** Pol. Zw. Łow. na 1948 rok. Pod red. Mieczysława Mniszek-Tchornickiego. W-wa 1948. Nakł. Spółdzielni "Jedność Łowiecka", s.382, brosz. 27.-
119. **OSSENDOWSKI Ferdynand Antoni** - Puszcze polskie. /Z cyklu Cuda Polski/. Poznań b.r. Wyd. Polskie R. Wegner, s.240, opr. ppł. wtór. 50.-

ANTYKWARIAT NAUKOWY - KRAKÓW

Oferty antykwaryczne nr 21 i 22 - kwiecień i czerwiec 2000r.

120. **BISPING A.** - Nasze Massalany. Wspomnienia. Z rkp. wyd. dzieci A. Bispinga z Massalan. W-wa 1992. s.111, foto., okł. oryg. 18.-
121. **DYGASIŃSKI Adolf** - Gody życia. Opowieść. W-wa 1902. Jan Fiszer. s.168, okł. oryg. brosz., opr. ppł. Stan dobry. Na k. tyt. podpis własn. "Maryla Wolska 1902" /poetka lwowska/. 100.-
122. **GRĄBCZEWSKI Bronisław** - Podróże po Azji Środkowej. W-wa 1958. PWN, s.579, opr. pl. oryg. 35.-
123. **GROCHOWSKI Wiesław** - Skarby leśnych ostępów. W-wa 1959. PWRiL, s.410, ilustr., opr. pl. 40.-
124. **SKŁODOWSKA-ANTONOWICZ Kalina** - Łowiectwo ludowe na tle zbiorów Muzeum Etnograficznego w Toruniu. Toruń 1961. s.47, brosz. 10.-
125. **KALENDARZ MYŚLIWSKI** na rok 1950. W-wa. Polski Zw. Łow. s.560. 20.-
126. **DYGASIŃSKI Adolf** - Gody Życia. Opowieść. Wyd.4. W-wa 1927. Nakł. B-ki Groszowej. s.180, opr. ppł. 12.-
127. **GIEŻYŃSKI Jan** - Szkolenie psów myśliwskich i obronnych. W-wa 1964. PWRiL, s.285, okł. brosz. oryg. 14.-
128. **GODLEWSKI Stanisław** - Vademecum myśliwego. W-wa 1989. MON, s.462. 24.-
129. **KARPIŃSKI J. J.** - W prastarej puszczy. W-wa 1958. Nasza Księg. s.90., ilustr., opr. ppł. 15.-
130. **MAYNE-REID** - Młodzi żeglarze czyli przygody myśliwskie w Ameryce Północnej. Przeł. z ang. M. J. Zaleska. Z 12 rycinami. W-wa 1882. Gebethner i Wolff, s.296, 11 rycin /br.1/, opr. pl. oryg. /opr. zniszczona/. 30.-
131. **STRZETELSKI Stanisław** - Goering poluje na rysie. Londyn 1942. M. I. Kolin, s.174, okł. brosz. oryg. 40.-
132. **WDOWIŃSKI Zdzisław** - Wśród puszczy i jezior. W-wa 1956. Sport i Turystyka, s.159, ilustr., opr. pl. obwol. 15.-
133. **WEYSSENHOFF Józef** - Puszcza. Powieść. Wyd. nowe. W-wa ... '1935?'. Nakł. Gebethnera i Wolffa, s.395, opr. ppł. 20.-
134. **WEYSSENHOFF Józef** - Soból i Panna. W-wa 1912??. Nakł. Gebethnera i Wolffa, s.379, opr. ppł. 16.-

Gabin, czerwiec 2000r.
Wyboru dokonał Andrzej W. Głowacki

UWAGA

UWAGA

KOLEDZY KLUBOWICZE

W dniach 20-29 października 2000r. w hali TORWAR - Warszawa, Firma MT Polska organizuje I Międzynarodowe Targi Łowieckie. Klub otrzymał propozycję zorganizowania ekspozycji na terenie Targów. Udział dla członków Klubu pragnących wystawić swoje zbiory jest bezpłatny. Zgłoszenia kierować do Mateusza Krupińskiego tel: 0-602 123914 lub na adres 05-800 Pruszków, ul. Chopina 14 m. 7, w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 2000r.

„RZESZÓW 2000” - ZAPROSZENIE DO BORU

2-3.09.2000

W jubileuszowym 2000 roku, mija 120 lat, od daty 19 listopada 1880r., kiedy to zostało utworzone „Towarzystwo Myśliwych” w Rzeszowie; najstarsze obecnie polskie koło łowieckie.

Niezwykła rocznica koła powstałego z najpiękniejszych tradycji naszego łowiectwa była koronnym argumentem przemawiającym za powierzeniem przez władze PZŁ rzeszowskiemu wyznawcom Świętego Huberta organizacji XXXIII Mistrzostw Polskiego Związku Łowieckiego w strzelaniach myśliwskich.

Strzelectwo myśliwskie, wprawdzie inne niż obecnie, uprawiali również i nasi przodkowie. Z przekazów historycznych dowiadujemy się, że już w XIII wieku powstały na Ziemiach polskich wg. dzisiejszego słownictwa stowarzyszenia strzelectwa myśliwsko-sportowego zwane bractwami kurkowymi. Strzelano wówczas z łuków i kusz do kura zatkniętego na wysokim drągu; w latach późniejszych - z rusznic do ozdobnych tarcz.

Swój wkład w upowszechnienie strzelectwa myśliwskiego mają także zacięci jubileuszyści z „Towarzystwa Myśliwych”.

W 1907 roku Walne Zgromadzenie tego Koła postanowiło urządzać co roku premiowe zawody strzeleckie na strzelnicy wojskowej w podrzeszowskiej Przybyszówce. Zdecydowano, że nagrodą dla najlepszego strzelca będzie sztucer „Manlicher-Schönauser”.

W 1909 roku „Łowiec” (nr 11) oraz „Głos Rzeszowski” (nr 27) zamieściły opisy takich zawodów.

Informowano czytelników, że strzelano do sarny na 100 i 200 kroków, do dzika ruchomego kulami na 80 kroków, natomiast śrutem na 50 kroków strzelano do ruchomego zająca.

Następnie zawodnicy strzelali do „glinianych” krążków a wreszcie, z tej samej odległości, do żywych gołębi.

Na zawody połączone z reguły z zabawą, urozmaiconą różnymi niespodziankami, zaproszono sympatyków łowiectwa a także żony członków Towarzystwa.

O skuteczności przyjętych form upowszechniania strzelectwa myśliwskiego świadczy chociażby fakt osiągnięcia najwyższego kunsztu strzeleckiego przez panie. Przez wiele lat do ścisłej czołówki zaliczała się Emilia Jedrzejowiczowa, przedstawicielka znanego podrzeszowskiego rodu ziemian - myśliwych, posiadająca członkostwo Galicyjskiego (później Małopolskiego) Towarzystwa Łowieckiego.

Rzeszowskie Towarzystwo dzierżyło niepodważalny prymat w organizacji strzelectwa myśliwskiego w regionie również w Polsce Odrodzonej, a także po II wojnie światowej.

Ofiarni działacze tego Koła byli inicjatorami budowy pośród lasu, zaledwie 8 km od Rzeszowa, w miejscowości Bór strzelnicy myśliwskiej. Oddana do użytku w 1962r., gruntownie zmodernizowana w latach 1998-2000, służy myśliwym całego Podkarpacia.

W pierwszą sobotę i niedzielę września (2-3.09.2000) będzie miejscem rozgrywania XXXIII Mistrzostw PZŁ w strzelaniach myśliwskich. W zmaganiach zmodyfikowanych od bieżącego roku, będą uczestniczyć 4 osobowe drużyny 49 Okręgów, składające się wyłącznie z zawodników z klasą powszechną.

Rozegrany będzie pełny wielobój myśliwski odpowiadający sposobom polowania na podstawowe gatunki zwierzyny występujące w naszych łowiiskach.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmują:

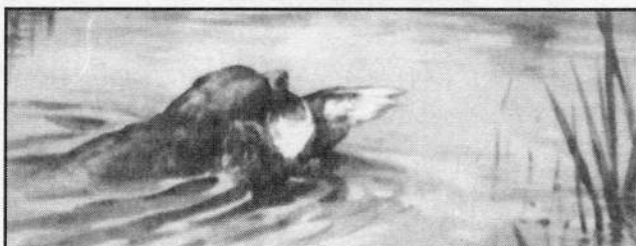
kol. Janusz Możdżan (Starszy Oddziału) - tel. (017) 855 23 62, 606-464667

ZO PZŁ w Rzeszowie - tel./fax: (017) 853-35-46, tel. (017) 852-33-60 KKiKŁ

Organizatorzy Mistrzostw oraz Zarząd rzeszowskiego Regionalnego Oddziału KKiKŁ serdecznie zapraszają członków i sympatyków Klubu do wzięcia udziału w tym tradycyjnym święcie najlepszych strzelców naszego Zrzeszenia.

Po uprzednim uzgodnieniu szczegółów istnieje możliwość zaprezentowania uczestnikom Zawodów własnych zbiorów kolekcjonerskich.

Do zobaczenia w Borze!
Zdzisław Ziobrowski





Prezydent Ignacy Mościcki w rozmowie z Gen. K. Sosnkowskim na polowaniu w Pruchnej na Śląsku



Dróżka, 1999 pastel

Ewa Domaniewska-Ilkiewicz